Nr. 214. Kraków, Środa 19 Września 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Wiec delegatów miejskich.

Pierwszym punktem wczorajszego dnia obrad była kwestya propinacyjna. Referent dr. Jakób Fruchtmann z Drohobycza przedstawił i uzasadnił następujące wnioski sekcyi propinacyjnej.

I. Wiec miejski uważa za najkorzystniejsze tudzież interesom miast i miasteczek, posiadających prawo propinacyi, lub prawa do poboru opłat gminnych od napojów propinacyjnych i trunków słodzonych za najodpowiedniejsze, ażeby udział tych miast i miasteczek w odszkodowaniu, przyznanem ze skarbu państwa ustawą z 20 czerwca 1888, był corocznie między tych uprawnionych rozdzielany i wypłacany. Podstawę obliczenia tego udziału ma stanowić czysty dochód, pobrany przez powyższych uprawnionych tak z prawa propinacyi jakoteż z opłat gminnych od napojów propinacyjnych i trunków słodzonych w r. 1887 w stosunku do czystego dochodu, jaki w tymże roku przyniosło prawo propinacyi, własność osób prywatnych stanowiące. Równocześnie mają być podzielone między uprawnione miasta i miasteczka uzbierane dotychczas fundusze propinacyjne miast i miasteczek, a dalsze dochody do tych funduszów w myśl ustawy z d. 30 grudnia 1875 wpływające, mają być uprawnionym bezpośrednio corocznie wypłacane.

II. Wiec uznaje potrzebę zniesienia prawa propinacyi miast i miasteczek za wynagrodzeniem w myśl § 38 ustawy krajowej z d. 30 grudnia 1875 przed upływem r. 1910 ile możności najrychlej w ten sposób, aby dotychczasowy dochód z propinacyi i opłat nie był uszczuplony.

III. Uprasza się komitet czuwający nad wspólnemi interesami miast i miasteczek przez wiec wybrać się mający, aby w myśl ustępu II ułożył projekt do ustawy względem zniesienia prawa propinacyi miastom, i miasteczkom przysługującego i udzielił takowy miastom i miasteczkom do dalszego postępowania właściwego.

IV. Wiec wyraża potrzebę, ażeby zaprowadzone ustawą z d. 23 czerwca 1881 państwowe opłaty od wyszynku napojów spirytusowych jako uszczuplające prawo propinacyi i utrudniające zniesienie takowego, zupełnie jak najrychlej zostały zniesione.

V. Uznaje się potrzebę przyznania miastom i miasteczkom — po zniesieniu prywatnych praw propinacyi — prawa zaprowadzenia samoistnych opłat od napojów gorących w tym samym stopniu i rozmiarze jak dodatki do podatku konsumcyjnego.

Poseł Fruchtmann żądał, aby w I ustępie wypuszczono słowa: „lub prawa do poboru opłat gminnych od napojów propinacyjnych i trunków słodzonych za najodpowiedniejsze“. Poparł go dr. Rutowski, twierdząc, że ustawa krajowa może się oprzeć tylko na ustawie gorzelnianej, która to odszkodowanie jednego miliona wyłącznie dla właścicieli propinacyi przeznacza i że ani Sejm ani rząd nie zgodziłby się na wnioski sekcyi w tej stylizacyi.

Za całym ustępem przemawiali pp. dr. Iskrzycki i Niemczynowski. Wniosek dr. Fruchtmanna uzyskał tylko kilka głosów, poczem przyjęto proponowany przez rejenta p. Lipińskiego ze Sącza dodatek:

„Fundusze rozdzielone między miasta z kapitału już uzbieranego i z dalszych opłat uważane być mają jako kapitał zakładowy“.

W dyskusyi nad II ustępem zabierali głos pp. dr. Rutowski, poseł Fruchtmann, Chrzanowski, poczem przyjęto wniosek sekcyi. Ustęp III i IV przyjęto bez dyskusyi. Do V ustępu postawił poseł Rybicki poprawkę, ażeby opuścić „w tym samym stopniu i rozmiarze jak dodatki do podatku konsumcyjnego“, a natomiast specyfikować napoje gorące, od których mają być pobierane opłaty samoistne.

P. Chrzanowski zgadza się z wnioskiem p. Rybickiego, i prosi, aby dodać do zaprowadzania „podwyższania i zniżania“. Przyjęto te poprawki.

Dr. Iskrzycki wniósł jeszcze dodatkowo: Wiec miejski uznaje za rzecz niebezpieczną i szkodliwą, ażeby kraj przyjął na siebie prawo propinacyi w peryodzie do r. 1910 r. W każdym razie nie może fundusz krajowy przyjmować gwarancyi za wynagrodzenie z powodu zniesienia propinacyi.

Dr. Rutowski oświadczył, że wnioski dotychczas uchwalone nie informują jeszcze Sejmu dostatecznie, aby wiedział jak warować interesa miast. Wiemy, że lada dzień ustawa wykupna propinacyi wpłynie do Sejmu, który zechce zadość uczynić wszystkim interesom kraju. Wiec powinien się nad tem zastanowić.

Według mego przeświadczenia, wykupno propinacyi nie będzie ze szkodą lecz z korzyścią kraju. Powinna być osiągnięta pewność, że wykupno nie nastąpi ze szkodą kraju.

W interesie społecznym i narodowym byłoby wykupno propinacyi pożądanem. Gdyby kraj objął propinacyę na warunkach korzystnych, to w rękach sprężystej administracyi krajowej przyniosłaby większe dochody; gdyby zysków nawet nie było, to objęcie przez kraj byłoby korzystne.

Po nim zabrał głos p. Romanowicz. Oświadczyłbym się z całą stanowczością przeciw temu, aby Wydział krajowy objął propinacyę. Propinacya przeniesiona na Wydział krajowy — i wytworzenie okręgów propinacyjnych, to znaczy stworzenie kilkudziesięciu monopolistów, którzyby regulowali ceny wedle woli i wpływali decydująco na przemysł gorzelniany i browarniany. Proszę dać na okręg jeneralnego propinatora, a on wybierze wam rady gminne, miejskie, powiatowe, posłów na Sejm i do Rady państwa. Polityczne następstwa są więc niebezpieczne — ekonomiczne także. Ale po co wiec miejski ma w tej sprawie głos zabierać? Czyż mamy rachunki i możemy dokładnie zbadać, jakim interesem dla kraju byłoby przelanie propinacyi na Wydział krajowy? To nie nasza rzecz, nie mamy ani czasu ani sposobności rzecz tę obliczyć. My mamy bronić interesów miast. Dlatego głosować będę za przejściem do porządku dziennego nad wnioskami dr. Iskrzyckiego.

Dr. Iskrzycki obstaje przy swoich wnioskach, twierdząc, że kraj nie powinien być arendarzem. Po przemówieniu sprawozdawcy, dr. Iskrzycki cofa swój wniosek.

Dr. Dworski przedstawił następnie w sprawie kwaterunku wojsk następujące wnioski: Wiec delegatów uchwalić raczy: 1) petycyę do Sejmu krajowego o uchwalenie a) ustawy rozkładającej ciężar kwaterunku stałego na cały kraj. Nim zaś to nastąpi b) podwyższenia funduszu przeznaczonego na bezprocentowe pożyczki dla miast na budowę koszar dla wojska z sumy jednego miliona do dwóch milionów, c) przedłużenia terminu spłaty tych pożyczek w przyszłości się udzielać mających, równie jak pożyczek już udzielonych o ile nie spłacone na lat 20, d) rezolucyi wzywającej rząd do uchylenia w drodze właściwej rozporządzeń niezgodnych z ustawą o pospolitem ruszeniu, a nakładających ciężar dostarczania magazynów na umieszczenie zapasów mundurów, uzbrojenia, rynsztunków i innych potrzeb dla pospolitego ruszenia. II Petycyę do Rady państwa o uwolnienie w drodze ustawodawczej miast, względnie krajów od obowiązku dostarczania magazynów dla pospolitego ruszenia i polecić stałemu komitetowi swojemu wygotowanie i wniesienie petycyj.

Z kolei dr. Piotr Gross wniósł imieniem komitetu czuwającego nad interesami miast:

1) Dla przestrzegania wspólnych interesów miast i miasteczek w kraju niemniej dla czuwania nad ich potrzebami i dalszym rozwojem wybiera wiec obszerniejszy komitet, składający się z 40 członków.

Prawo bierne wyboru przysługuje każdemu obywatelowi.

2) Komitet obszerniejszy wybierze z grona swego przewodniczącego i tegoż zastępcę, oraz pięciu członków, którzy razem stanowić będą ściślejszy komitet wykonawczy.

3) Do pokrycia wydatków z czynnościami tychże komitetów połączonych przyczyniać się będą pojedyncze gminy miejskie corocznym datkiem, wynoszącym na razie jeden *pro mille* ich dochodów.

Z końcem każdego roku wykaże i usprawiedliwi komitet wykonawczy poszczególnym gminom czynione wydatki i oznaczy wysokość datków na dalszy czas.

Po uchwaleniu tych wniosków pozostawiono prezydyum wybór 40 członków komitetu.

P. Romanowicz imieniem komisyi statutowej postawił po odpowiedniem objaśnieniu następujące wnioski:

I. Wiec wyraża życzenie, ażeby ze względu na odrębne stosunki gmin miejskich, dla których obowiązująca obecnie ustawa gminna w praktyce niedostateczną i nieodpowiednią się okazała, osobna ustawa gminna dla większych miast co rychlej została wydaną, o ile pojedynczym gminom miejskim na ich żądanie nie będą nadane osobne statuta.

II. W tej ustawie pożądanem jest przedewszystkiem: a) ażeby uchwalająca i nadzorująca władza Rady miejskiej z jednej strony a wykonawcza władza burmistrza spełniana przy pomocy magistratu jako fachowego organu urzędowego z drugiej strony — ściśle odgraniczoną i określoną została; b) ażeby skład magistratu zapewniał gminom miejskim te siły fachowe, jakie do spełnienia ważnych ich zadań społecznych, państwowych i cywilizacyjnych są potrzebne; c) ażeby ściśle określoną została odpowiedzialność burmistrzów i magistratu wobec Rady miejskiej; d) ażeby umożliwioną i uregulowaną została ścisła kontrola Rady miejskiej nad czynnościami burmistrza i magistratu, a zarazem przy zastrzeżeniu samorządu miast, kontrola wyższych władz autonomicznych nad zarządem miast; e) ażeby wypadki użycia wyjątkowych środków zaradczych, jak rozwiązanie Rady miejskiej lub złożenia z urzędu burmistrza zostały ograniczone do najniezbędniejszej potrzeby, sposób postępowania w takich wypadkach tak unormowany, ażeby uniknąć zbytecznego przedłużenia się tego wyjątkowego stanu rzeczy, a zakres działania i odpowiedzialność tymczasowego zarządu gminy ściśle zostały określone; f) ażeby kompetencye wyższych władz i tok instancyj w sprawach gmin miejskich tak określić, by uniknąć wzajemnego krzyżowania się kompetencyj różnych władz, tudzież zbyt przewlekłego toku instancyj.

III. Uznając potrzebę kontroli wyższych władz autonomicznych nad zarządem spraw miejskich, wiec zastrzega się jednak przeciw wszelkiemu ograniczeniu samorządu miast przez takie postanowienia, któreby (wyjąwszy wypadki pod lit. e) wymienione) przyznawały wyższym władzom bezpośrednią ingerencyę, przekraczającą zakres kontroli, jak n. p. zastrzeżenie wyborów burmistrzów przez jakąkolwiek wyższą władzę, narzucaniu Radom miejskim regulaminów i t. p.

Referent wnosi następnie szereg pożądanych zmian w projekcie podkomitetu komisyi skarbowej. Między innemi §. 59 powinienby zawierać następujący ustęp:

„Magistrat jest organem doradczym i wykonawczym burmistrza. Burmistrz zwołuje magistrat na posiedzenia w razie potrzeby. W wypadkach oznaczonych ustawą, gdzie magistrat ma orzekać kolegialnie, rozstrzyga większość głosów. W razie równości głosów rozstrzyga burmistrz. Do ważności uchwał magistratu potrzebną jest obecność przynajmniej 3 członków“.

Ostatni wniosek komisyi statutowej opiewa:

„Wiec uznaje potrzebę, ażeby oprócz wydania nowej ustawy gminnej dla większych miast i miasteczek zajęto się także reformą ordynacyi wyborczej dla tych gmin“.

Na wniosek dra Goldmanna przyjęto cały referat komisyi statutowej *en bloc*.

O godzinie $1\frac{1}{4}$ przerwano obrady.

Ziemie polskie.

(Bank Ziemski w Poznaniu. Pobyt Aleksandra III w Chełmie Zapis ś. p. Orzechowskiego).

Donosiliśmy już o zmianie ustaw Banku Ziemskiego, którego zadaniem stała się obecnie parcelacya większych posiadłości. Nie można już ani na chwilę wątpić, że dyrekcya i Rada nadzorcza zamierzają działać w tym kierunku. Okazuje się to nader wyraźnie z następującego oświadczenia, które dyrektor Banku, dr. Teodor Kalkstein odczytał na ostatniem zgromadzeniu akcyonaryuszów:

„Dwuletnie — częściowo bezowocne — starania nad zebraniem funduszy przekonały nas, że publiczność nie miała zaufania do pierwotnych celów Banku Ziemskiego, który z hasłami ratunkowemi na ustach porywał się do rywalizacyi ze stumilionową komisyą. Szczupłe więc zebrały się zasoby, ale na początek wystarczą one do wprowadzenia w życie tych zadań, które dzisiaj Bankowi Ziemskiemu wytknięto, a które dalekie od wszelkich agitacyi politycznych, rolnictwu i bytowi ekonomicznemu ziemian w tutejszych prowincyach gładzić mogą drogi do normalnego rozwoju.

„Jest rzeczą niewątpliwą, że wszelkie gospodarstwa folwarczne upadają pod brzemieniem grzechów agraryjnych przeszłości i smutnych konjuktur tegoczesnych. Najniższa zaś warstwa ludności wiejskiej, wykolejona od dawna z posad swych rolnych i okrojona w sposobach zdobycia stałych podstaw dorobku, skłania się do emigracyi zachodniej lub zamorskiej, grożąc rolnictwu coraz gwałtowniejszą katastrofą. Jasno stąd wyłania się zadanie Banku, aby w miarę sił swoich przyczyniać się do zrównoważenia i wzajemnego uzupełnienia tych skrajnych czynników naszego ustroju społecznego. Jedyną do tego celu właściwą drogą jest parcelacya, przesuwająca własność ziemską z pojedynczych rąk słabych w silne ręce mnogich pracowników tubylczej ludności.

„Staraniem przeto będzie usilnem dzisiejszej dyrekcyi Banku Ziemskiego, dać kawał ziemi pod nogi jak najliczniejszym rodzinom robotniczym, aby przez to zasilić produkcyę krajową i podnieść zarazem skalę władzy konsumcyjnej w tutejszych prowincyach, aby zapewnić im zasiedziałą ludność rolniczą i robotniczą, aby wreszcie roztworzyć tym nowym siłom szerszy horyzont ekonomiczny i bramy postępu, a tem samem przyczynić się do korzystnej dla kraju przemiany stosunków agraryjnych.

„W takim zakresie, niechaj nam wolno będzie wyrazić wiarę, iż doznamy poparcia całej ludności, do czego większą przywiązujemy wagę niż do finansowych operacyi milionami“.

* * *

W podróży z Elizawetgradu do Spały w Królestwie Polskiem wstąpił Aleksander III do stolicy Rusi chełmskiej, ażeby się osobiście przekonać o tryumfach prawosławia. Władze rosyjskie uczyniły wszystko, by godnie przyjąć cara-tryumfatora i przedstawić mu tę część lubelskiej ziemi jako kraj czysto-rosyjski. *Warszawski Dniewnik* opisuje pobyt cara w Chełmie następującemi słowy:

„Dworzec kolei krył się wśród kwiatów i zieleni. Tutaj małżonka gubernatora lubelskiego S. A. Tchórzewska, wręczyła cesarzowej bukiet z róż, następnie udano się ze stacyi do soboru. Świątynia ta stoi na wierzchołku stromej góry, w odległości trzech wiorst od stacyi. Na całej tej przestrzeni zgromadzili się tłumnie włościanie, przybyli z bliskich i najdalszych okolic Rusi chełmskiej, aby spojrzeć na swego monarchę. Przy wjeździe do miasta wznosiła się wspaniała brama tryumfalna z napisem: „Boże, cesarza chroń“; za nią następowała inna, jeszcze wspanialsza, na której zdala widać było napis: „Raduj się, Rusi chełmska, oto twój monarcha przybywa“! Tutaj cesarz wyszedłszy z powozu, przyjął chleb i sól, podane przez wójtów gmin z powiatów: chełmskiego, hrubieszowskiego, biłgorajskiego, zamojskiego, krasnostawskiego i tomaszowskiego na tacy z napisem: „Monarsze swemu włościanie Rusi chełmskiej. Chełm, dnia 2 września roku 1888“. Taca przykryta była obrusem, na którym napis brzmiał: „Nie wierz cudzym słowom, ale wierz swoim oczom“ i „Gdzie serce leży, tam oko patrzy“. Przy wręczaniu chleba i soli wójt gminy wypowiedział następujące powitanie: „Wielki monarcho! U wrót swojej oczystej świątyni, wiernopoddańcza Ruś chełmska wita ciebie, ojca swego. Udziel nam łask swoich i przyjmij czyste dary ziemi naszej, nasze ruskie: chleb i sól!“

„Podziękowawszy deputacyi, wśród której znajdował się naczelnik powiatu chełmskiego, rz. r. st. Jemców i komisarz miejscowy do spraw włościańskich Sławiński, oraz delegaci włościan z gubernii siedleckiej z komisarzem powiatu konstantynowskiego, cesarstwo weszli po schodach prowadzących na górę. Droga, po której postępowali cesarstwo, usłana była kwiatami. Z obu stron stali szpalerami wychowańcy chełmskich zakładów naukowych: szkoły żeńskiej Maryjskiej, gimnazyum męskiego, seminaryum nauczycielskiego, seminaryum duchownego i szkoły duchownej.

„Harmonijny śpiew hymnu narodowego rosyjskiego, wykonywanego przez tysiąc młodych głosów, radosny dźwięk dzwonów i potężne „hura!“ piętnastotysięcznego tłumu, robiły prawdziwie wstrząsające wrażenie. Przy wejściu do soboru cesarstwo powitane było przez liczne duchowieństwo (około stu duchownych), z arcybiskupem chełmsko-warszawskim przew. Leoncyuszem i biskupem lubelskim Flawianem na czele. Leoncyusz w tych samych szatach, w których asystował na koronacyi cesarza, powitał gościa mową.

„Następnie cesarstwo ucałowali krzyż i skierowali się ku carskim wrotom. Tymczasem cudowny obraz Matki Boskiej chełmskiej opuszczony został na sam środek carskich wrót. Cesarz zgiął kolana i następnie ucałował obraz. Toż samo uczynili inni członkowie familii cesarskiej. Przy powrocie cesarstwa tłumy ludu rzuciły się za powozem i bez względu na odległość biegły aż do stacyi kolei, skąd cesarstwo udali się dalej do Spały. Dzień 2-gi września pozostanie w pamięci całej ludności chełmskiej, i niewątpliwie zyska to znaczenie, na które wskazywał w mowie swojej nasz przewielebny arcypasterz. Miasto w dniu tym wyglądało uroczyście, jak w jakie święto historyczne. Pogoda cały dzień była piękna.“

* * *

Pisma warszawskie zajmowały się od dłuższego czasu zapisem ś. p. dra Ignacego Orzechowskiego na rzecz Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie. Kilkakrotnie wyrażano nawet obawę, że testament zapisodawcy zostanie unieważnionym przez zamieszkałych na Litwie krewnych. Obecnie dowiadujemy się z *Kur. Codziennego*, że krociowy ten, bo 220.000 rubli wynoszący, zapis zostanie prawdopodobnie uratowanym dla celów przez zmarłego wskazanych. Ponieważ testament złożony był u rejenta warszawskiego, a przeważna część majątku, a mianowicie 166,000 rs., lokowana była w Warszawie w kantorze banku państwa, ks. Lubomirski, egzekutor testamentu, wniósł podanie do tamtejszego sądu okręgowego z prośbą, o zatwierdzenie ostatniej woli Orzechowskiego.

Zgromadzenia polityczne w Czechach.

Na t. z. „polityczny kongres narodowy czeski“, zwołany do Pragi przez klub staroczeski na dzień 16 b. m. zebrała się bardzo poważna liczba reprezentantów narodu. Sala resursy mieszczańskiej była przepełniona. Zgromadzenie trwało sześć godzin.

P. Rieger, powitany przez zgromadzonych nader życzliwie, przedstawił obraz polityki klubu staroczeskiego. Nieprawdą jest — mówił — iż klub nic nie zrobił, niczego nie dokonał. Przeciwnie posunięto się znacznie naprzód, zdobyto wiele — i to nie tylko na politycznem i narodowem polu, ale i na społecznem i kulturnem. Obecne zgromadzenie zostało zwołane dla obrony przeciw oszczerstwu, dla ratowania czci osobistej.

P. Kwiczała mówił o osiągniętych rezultatach na polu szkolnictwa od czasu, kiedy porzucono politykę biernej abstynencyi i dodał, że rozporządzenia ministra Gautscha zupełnie naprawiono. Dziś gminy, które dawniej najwięcej protestowały, jak Tabor, Litomyszl, Kutnahora zadowolone są zupełnie z tego, co dziś mają w miejsce wyższych klas szkół realnych bez uczniów.

P. Braf zdawał sprawę z ekonomicznych rezultatów, osiągniętych w Radzie państwa i w Sejmie.

P. Tonner starał się wykazać w rozprawie historycznej, jak spory wewnętrzne szkodziły Czechom. Jedynie rzetelną pracą może naród stać się niezwyciężonym; przeto starać się należy unikać pustego wrzasku, który szkodę przynosi.

Po tych mowach przemówił po raz drugi p. Rieger, aby zapowiedzieć, że większość reprezentacyi narodowej tylko dopóty będzie wspierać rząd obecny, dopóki ten pozostanie wiernym swemu programowi. Następnie wzywa do jedności i ostrzega przed pochyłością, na której stanęła część narodu. „Narodowi posłowie — tak zakończył — spełnili swoją powinność, — usłyszeliście tu ich obrony — teraz sądźcie“.

Po tych przemówieniach dr. Houszka, burmistrz z Pilzna, zaproponował uchwalenie rezolucyi, mniej więcej następującej osnowy:

Kongres polityczny reprezentantów narodu czeskiego, zgromadzony w Pradze dnia 16 września, wysłuchawszy sprawozdań, jakie złożono w imieniu posłów czeskich o rezultatach czynności parlamentarnych w Radzie państwa i w Sejmie, wypowiada im zupełne uznanie i zasłużone podziękowanie.

Zgromadzeni stojąc wiernie przy prawie państwowem królestwa czeskiego i przy zasadzie autonomii w kraju, powiecie i gminie, wypowiadają nadzieję, że posłowie jak dotąd tak i w przyszłości nic nie uronią z tych artykułów zasadniczych programu politycznego, oraz że broniąc nietykalnych praw, stanowiska i samoistności monarchii i dynastyi równocześnie starać się będą wytrwale o przeprowadzenie praw ojczyzny i o ścisłe równouprawnienie obu narodowości. Te trudne zadania wśród danych okoliczności nie dadzą się szybko załatwić; osiągnięcie tych celów politycznych jest tem trudniejszem im większemi są przeszkody we własnym obozie nawet ze strony tych, którzy wolą narodu powołani są do pracy zgodnej wspólnie z większością narodowej reprezentacyi. Rokosz zorganizowany w łonie narodu może się przemienić w groźne dla narodu niebezpieczeństwo, zagraża bowiem rozbiciem organizacyi narodowej i podkopuje byt tego, co w długoletniej walce zdobyto.

Od narodu zależy powstrzymać secesyę i zbłąkanych przyprowadzić na dobrą drogę. W tym kierunku pracować zgromadzeni uznają za swój obowiązek i przyrzekają uroczyście spełniać go sumiennie.

Po odczytaniu tej rezolucyi p. Junk, młodoczeski delegat z Piska, wystąpił z opozycyą, wykazując, że nie można być zadowolonym z rezultatu na polu agrarnem. Mowa ta zbyt długa wywołała niezadowolenie i objawy niechęci.

W obronie wystąpili pp. Braf i Rieger z twierdzeniem, że przesilenie rolnicze jest powszechnem.

Inny z mowców wyraził ubolewanie z powodu nieprzybycia na zgromadzenie posłów młodoczeskich, oraz z powodu szorstkiego tonu polemicznego w dziennikarstwie czeskiem. Na to odparł p. Braf, że karty uczestnictwa były także dla posłów młodoczeskich, a ton dzienników wynika z ostrych napaści i wzajemnej zawziętości.

Przemawiał jeszcze p. Pipich wśród powszechnego zadowolenia o potrzebie częstego stykania się posłów narodowych z wyborcami, poczem przyjęto rezolucyę wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Kongres zakończono grzmiącemi okrzykami na cześć Riegera.

W tym samym czasie, kiedy w pragskiej resursie obywatelskiej rozlegały się okrzyki na cześć dra Riegera i jednogłośnie uchwalono rezolucyę, wyrażającą zaufanie dla polityki staroczechów: na t. zw. Stole Ziszki pod Königgrätzem odbywała się szumna manifestacya polityczna, wymierzona przeciwko dzisiejszym kierownikom polityki czeskiej.

Na meeting, urządzony przez młodoczechów, zebrało się około 10.000 osób i tłum ten frenetycznemi oklaskami przerywał mowę Vaszatego, w której poseł młodoczeski oskarżał dra Riegera i innych członków Klubu czeskiego, że w polityce swej stanęli w sprzeczności z wolą całego narodu, powodując się tą zasadą polityki rządowej: „nie mówić, ale zawsze zgadzać się, aby zawsze być wśród większości“. Długą swą mowę zamknął Vaszaty tym wnioskiem, że staroczesi stracili grunt pod nogami i dlatego to przez sztucznie otrzymane wotum zaufania chcą odwrócić uwagę narodu od swej niepopularnej polityki.

Z kolei zabrał głos poseł do Sejmu czeskiego Tuma. Gdy w mowie swej przeszedł do roztrząsania politycznego stosunku Czech do monarchii Habsburgów, przerwał mu komisarz rządowy, naczelnik powiatu königgrätzkiego Malowetz, na co mowca odrzekł, iż ma prawo mówić o państwowem prawie Czech, albowiem zostało ono uznanem przez cesarza w dwu reskryptach i w mowie tronowej. Poczem Tuma przemawiał za koronowaniem cesarza Franciszka Józefa na króla czeskiego. Dr. Hniliczka z Nowego Byczewa dowodził w swej mowie, że naród czeski jest jednomyślnym, oburzenie zaś istnieje tylko przeciw posłom; gdy ci złożą swe mandaty, spokój przywróconym zostanie.

W końcu uchwalono rezolucyę, w której wyrażone nieufność posłom staroczeskim wraz z żądaniem, aby postępowali energiczniej lub też złożyli swe mandaty.

Prócz tego zażądano od posłów okręgu wyborczego königgrätzkiego, Hevery i Fiszery, aby natychmiast złożyli swe mandaty lub też wystąpili z Klubu czeskiego.

Sprawy szkolne.

(*Otwarcie kursu nauki zręczności w Krakowie*).

Bez długich przygotowań, bez głośnych narad, bez uczt i toastów otwarto w ubiegłą sobotę kurs nauki zręczności w Krakowie, a kto miał sposobność przyjrzeć się z bliska urządzeniu tego kursu, przyznać musi, iż ta, mało szerszej publiczności znana innowacya, może w krótkim czasie w nader korzystny sposób oddziałać na wychowanie młodego pokolenia w naszem mieście.

Nauka zręczności, czyli tak zwanego *Slöjdu*, rozpowszechniona w krajach skandynawskich, zaczyna teraz dopiero zyskiwać zwolenników w środkowej Europie. Dopiero z początkiem tego roku szkolnego otwiera rząd austryacki przy muzeum artystyczno-przemysłowem w Wiedniu kurs dla nauczycieli *Slöjdu*, którzy następnie naukę tę mają szerzyć w monarchii. Galicyi udało się wyprzedzić pod tym względem inne kraje. Dzięki inicyatywie Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego zaprowadzono naukę zręczności przed kilku laty w szkole wydziałowej w Sokalu i tam zaznajomił się z nią dzisiejszy inspektor zamiejskiego krakowskiego okręgu, p. Spis, który przeniósłszy się na swą dzisiejszą posadę, postanowił zaszczepić w Krakowie ten nieznany tu poprzednio środek pedagogiczny.

Celem nauki zręczności jest wyrobienie w uczniach, przez wprawienie ich do rękodzieła, siły, zwinności i zaradności w życiu, a nadto przygotowywanie ich w łatwy i nie nużący sposób do dalszego kształcenia się w obranym zawodzie rzemieślniczym. Dzięki doskonalonej przez wiele lat metodzie ujęto tę naukę w system, którego praktyczność na pierwszy rzut oka nas uderza. Stosownie do materyału, który służy uczniom do ćwiczeń, mogą się oni ćwiczyć w wyrabianiu przedmiotów z drzewa, papieru, słomy, sitowia i t. d. Nauka zręczności w Krakowie obejmuje wyłącznie *Slöjd* drzewny. Ćwiczenia, objęte planem nauki, wymagają ogółem 50 narzędzi stolarskich, tokarskich i ciesielskich, a każdy uczeń posuwając się ze stopnia na stopień według utartego systemu przyzwyczaja się do używania po kolei wszystkich tych przyrządów. Niezrównane wydoskonalenie systemu uczenia ułatwia niezmiernie zorganizowanie nauki. Nie udzielają jej tu fachowi stolarze i cieśle, lecz nauczyciele, których praktyczne wykształcenie nie przekracza najczęściej zakresu *Slöjdu*. W ten sposób umiejętność ta rozprzestrzeniać się może w całym kraju, przyczem można mieć pewność, że nie wyrodzi się nigdy w bezmyślne partactwo, dopóki metoda uczenia nie zostanie dobrowolnie zmienioną.

Korzyści, jakie młodzież z tej nauki odnosi, są widoczne. Uczniowie, mający kiedyś kończyć wyższe zakłady naukowe, uczęszczają na lekcye *Slöjdu* z niemniejszym pozytkiem, jak młodzież, która po ukończeniu szkoły ludowej ma pracować przy warsztacie lub na roli. Przyszły student uniwersytetu nabiera tu siły i wyrabia sobie rękę. Uczy on się nadto radzić samemu sobie i nie wyręczać się innymi. Tępienie tej dziwnej nieporadności w codziennem życiu, jaką dostrzedz można u ludzi książkowo jedynie kształconych, jest jednym z głównych celów nauki *Slöjdu*. Pokolenie, które odbędzie kurs nauki zręczności, nauczy się pamiętać o sobie w domu, w podróży, na noclegu, a nawet w obozie i z czasem zmniejszy się może ilość tych typowych mólów biurowych, nieporadnych jak dzieci i myślących o wyręczeniu się kimś innym, ile razy własnej przyłożyć trzeba ręki.

Że nauka zręczności przyda się rzemieślnikowi i włościaninowi, zbytecznem byłoby dowodzić. Jakiejkolwiek gałęzi rzemiosła ma się młody chłopiec po ukończeniu szkoły ludowej poświęcić, kurs zręczności stanowić będzie dla niego wyborne przygotowanie; to samo powiedzieć można o uczniach szkół wiejskich, z których niejeden na własnem gospodarstwie będzie musiał zastąpić cieślę, kołodzieja i stolarza.

Jesteśmy przekonani, że kurs nauki zręczności, otwarty świeżo w Krakowie, odpowie tym wszystkim zadaniom. Rękojmią tego jest zajęcie, jakie sprawa ta obudziła w tutejszych sferach pedagogicznych. Urządzeniem kursu zajął się krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego; na czele komitetu kierującego nauką stanął prezes oddziału dyr. Jabłoński, kierownikiem kursu jest p. Spis, a nauczycielem wykształcony fachowo „Slöjdzista“ p. Stobiecki. Oddział Towarzystwa zaciągnął na urządzenie kursu pożyczkę w kwocie 500 złr. a można się spodziewać, że Sejm i Rada miejska przyczynią się do pokrycia niezbędnych wydatków.

Nauka zręczności odbywa się w dawnem *Collegium iuridicum* (ul. Grodzka nr. 53). Senat uniwersytetu Jagiellońskiego, oceniając wielką doniosłość tej nauki, przeznaczył na ten cel kilka sal na pierwszem piętrze.

O ile sądzić można, nauka *Slöjdu* cieszyć się będzie wielkiem u naszej młodzieży wzięciem. Na pierwszą lekcyę przybyło 60 uczniów, a liczba ich co dzień się pomnaża. Ponieważ między tą młodzieżą znajduje się znaczna ilość uczniów szkół średnich, przeto przeznaczono dla nich osobną godzinę; uczniowie gimnazyum i szkół realnych pobierają naukę *Slöjdu* co dzień od 6 do 7. Nauka odbywa się bezpłatnie; jedynie na zakupno materyałów składa każdy uczeń 1 złr. miesięcznie.

Tak więc dotychczas wszystko pomyślnie się zapowiada. Mamy nadzieję, że za rok powstaną i na prowincyi nowe ogniska nauki *Slöjdu*. Życzymy im szczerze powodzenia w przekonaniu, że dadzą one młodemu pokoleniu nietylko zdrowie i siłę, ale nauczą je także szanować ręczną, w pocie czoła wykonywaną pracę.

Przegląd polityczny.

***Kraków*, 18 września**

Równocześnie z dwoma zgromadzeniami narodowemi czeskiemi w Pradze i w Nechanicach, o których osobno piszemy, odbyło się na innem miejscu w krajach korony św. Wacława równie liczne zgromadzenie w duchu niemieckim z okazyi przybycia do Berna głośnego Hansa Kudlicha. Te manifestacye składały się z wiecu włościan czesko-morawskich, z pochodu do pomnika cesarza Józefa i z dwu bankietów. Na wiecu uchwalono między innemi rezolucyę przeciw szkolnemu wnioskowi ks. Liechtensteina oraz uznanie i wdzięczność dla kierowników stronnictwa niemiecko-liberalnego.

Na biesiadach przemawiał między innymi Kudlich. Na biesiadzie w sali gimnastycznej wezwał Niemców, by nie zapominali, że arterye i nerwy Niemców austryackich połączone są z prądem duchowym wielkich Niemiec, że plemię niemieckie w Austryi musiałoby zamrzeć i uschnąć, gdyby mu tę arteryę przewiązano.

Na biesiadzie w sali „Augarten“ podniesiono szczególnie zasługi przewodników stronnictwa niemieckiego Sturma, Chlumeckiego i Prombera.

Z obozu ruskiego

W Brzeżanach ukonstytuował się komitet z Rusinów powiatów brzeżańskiego, podhajeckiego i rohatyńskiego, który zwołuje wiec ruski na 29 września do Brzeżan. Z odezwy tego komitetu, umieszczonej w *Dile*, widzimy, że na porządku dziennym wiecu mają stać narady: 1) o upadku naszego dobrobytu i jakby go podnieść należało, 2) o naszych prawach konstytucyjnych i jak z nich mamy korzystać, 3) o potrzebach i prawach Rusinów w Galicyi na polu szkolnictwa.

Ruś Czerwona twierdzi zaś, że kierownicy Rusinów zgodzili się na politykę zupełnej abstynencyi przy wyborach przyszłorocznych do nowego Sejmu. Sprawę tę ma się rozbierać na projektowanych wiecach w Brzeżanach dnia 29 września, we Lwowie dnia 15 października, a później w Stryju i Tarnopolu.

Pamiątkę przyjęcia chrześcijaństwa na Rusi postanowił obchodzić ks. metropolita Sembratowicz dnia 13 października i polecił kurendą duchowieństwu swej dyecezyi odprawić tego dnia nabożeństwo uroczyste z kazaniem.

Znowu pogłoski o dymisyi Bismarka.

Redakcya brukselskiej *Independance Belge* może się pochwalić, iż udało się jej wywołać od razu zamięszanie w całej prasie niemieckiej. Odpowiadając na artykuł *Nordd. Allg. Ztg* zaprzeczający pogłoskom o reorganizacyi ministerstwa, zamieścił dziennik belgijski następującą korespondecyę z Berlina:

„Byłoby dziwnem, gdyby cesarz po wprowadzeniu do armii żywiołu młodszego i po dorażnem okazaniu chęci powszechnego „odmłodzenia“, chciał rządy rzeszy pozostawić w dotychczasowym stanie. Stąd też właśnie wytłumaczyć można pogłoskę, która kilkakrotnie się powtarzała że pomiędzy księciem kanclerzem, a jego naczelnym panem panuje pewna różnica zdań. Kwestya reorganizacyi urzędów rzeszy była w rzeczy samej, jak się zdaje, tylko pewnym *ballon d'essai* i tylko pewną, nie wrogą, ale raczej przyjazną wskazówką dla księcia kanclerza. Z tej też przyczyny pojawiła się ona nasamprzód w pismach, które w ogóle mało mają skłonności do głoszenia fantazyi i pogłosek na sposób prasy postępowej.

„W kołach przyjaznych księciu kanclerzowi obawiają się istotnie, że skoro się sam nie podejmie patryotycznego czynu przygotowania swej dymisyi, łatwo przyjść może do tego, że zostanie zniewolony do ustąpienia, rychlej może, niżby to nastąpiło z hr. Moltke.

„Wilhelm II podziwia jako cesarz kanclerza zapewne w równy sposób jak go podziwiał, będąc księciem pruskim i następcą tronu. Tymczasem nie obowiązuje Wilhelma II jako cesarza, żadne nieodwołalne: „Nigdy!“ Wilhelm II liczy lat 29, a książę Bismark jest dla tak młodego cesarza doradcą niedogodnym. Wychodzi zresztą na jego niekorzyść, że przez tak długi czas sprawował rządy pod panowaniem monarchy w latach podeszłego. Minister, a szczególnie minister charakteru i wysokiej wartości pana Bismarka, nie może być ministrem według myśli takiego monarchy, a szczególnie monarchy tak młodego, jak teraźniejszy cesarz.

„Jasno zapatrujący się na rzeczy przyjaciele ks. Bismarka nie oddają się w tej mierze żadnemu złudzeniu. Niedawno jeszcze temu oświadczył jednemu z takich przyjaciół pewien konserwatysta, ubolewający nad dymisyą p. Puttkamera, że tak krótkie panowanie Fryderyka III trwało za długo; przyjaciel kanclerza odpowiedział: „Możemy raczej cieszyć się z tego, że danem było Fryderykowi III panować chociaż tylko przez kilka dni; podczas tychże 100 dni musiał się książę Bismark przyzwyczaić do myśli, że już nie jest doradcą 90-letniego starca i mógł się przygotować do sprawowania rządów pod panowaniem młodego i pełnego życia monarchy.“ W tych kilku słowach oddany jest jasny obraz sytuacyi: Rządy Fryderyka III przeszkodziły radykalnej zmianie rządów i były niejako łącznikiem pomiędzy rządami Wilhelma I i jego wnuka. Dzisiaj ci sami przyjaciele ks. Bismarka puścili w świat powyższą już odwołaną pogłoskę, że już czas, ażeby odosobnione swe stanowisko porzucił i do swej pracy przybrał młode siły, celem utrzymania się pod cesarzem z tak młodocianym entuzyazmem.

„Dementi *Nordd. Allg. Ztg* nie przeszkodzi prawdopodobnie temu, iż mimo to w rzeczonym kierunku nastąpią pewne zmiany. Ks. Bismark jest zanadto żarliwym patryotą i zanadto oględnym mężem stanu, ażeby nie uznał sam, iż czasy się zmieniły, i że już nie jest tym, kim był dawniej. Prędzej czy później będzie ks. Bismark zniewolony przystać na to, że już sam nie będzie rządził i zadowolnić się będzie musiał podobnym dozorem nad rządami, jak był dozór feldmarszałka hr. Moltkego w sprawach wojskowych. Co do czasu, kiedy zmiany te nastąpią, czy za miesiąc lub za rok, to byłoby pod tym względem każde przypuszczenie zanadto śmiałem. Uwaga *Nordd. Allg. Ztg.* pouczyła nas tylko o tem, że zmian tych bezpośrednio spodziewać się nie można“.

Jak widzimy, artykuł dosyć interesujący; zdziwienie, jakie on wywołał, powiększyło się jeszcze, gdy *Nordd. Allg. Ztg.* przedrukowała go w całości, dodając od siebie:

„Powyższego artykułu nie zaczerpnęła *Indépendance Belge* widocznie z swego źródła zwyczajnego, ale od jakiegoś współpracownika, dobrze z poglądami berlińskiemi obeznanego. Tylko nie chcielibyśmy przypuścić, że wiadomości jej pochodzą z kół konserwatywnych, a raczej sądzimy, że oddaje tylko stare aspiracye liberalnego stronnictwa“.

Teraz dopiero otworzyło się pole do domysłów. Co znaczy wyrażenie „źródło obeznane z poglądami“? Czy chciano tu powiedzieć, że ci, co znają poglądy, znają i rzeczywisty stan rzeczy? czy dać tylko do zrozumienia, że kanclerz wie, co o nim myślą w Berlinie?

Z Bułgaryi.

Napady rozbójnicze, jak głośny swego czasu na Belowę i uprowadzenie trzech jeńców, po którym był w tamtych stronach drugi ze skutkiem podobnym, a przed kilku dniemi trzeci w drodze z Sofii ku Dunajowi na pocztę pieniężną, nie mają żadnego politycznego znaczenia.

Problematycznego znaczenia jest także zamach na ministra Nacewicza w Ruszczuku d. 16 b. m. Nacewicz bawił przez kilka dni w Bukareszcie dla umówienia się z pewną grupą bankierów o warunki pożyczki. Układy nie doprowadziły do pożądanego celu. W niedzielę zrana stanął Nacewicz z powrotem w Ruszczuku. Zaledwie tu przybył, przedstawił się mu niejaki Kisselow, który dawniej był urzędnikiem w bułgarskiej dyplomatycznej agencyi w Bukareszcie. Nacewicz okazywał mu dawniej wiele życzliwości, ale później oddalił go za sprzeniewierzenie znaczniejszej sumy. Oddtąd Kisselow był bez utrzymania przez kilka miesięcy, narobił w Bukareszcie wiele długów, wreszcie uszedł do Rosyi.

Ten Kisselow jest sprawcą zamachu. Pobudki niewiadome, bliższe szczegóły zamachu podane w dziennikach bałamutnie. Wiadomo tylko, że minister jest ranny — jak się zdaje — dość ciężko.

Ks. Ferdynand odjechał d. 16 z wielką świtą do Łom-Palanki. Towarzyszy mu minister Stambułow. Z Łom-Palanki uda się książe Dunajem do Ruszczuku, a stąd na manewry pod Szumlę. Po manewrach zaczeka na przybycie swej matki i zabawi z nią dłuższy czas w klasztorze Sandrowo. Nieobecność księcia w stolicy potrwa może sześć tygodni.

Flota włoska.

Z Rzymu donoszą, że podczas bankietu, wydanego na cześć ministra marynarki, wygłosił on toast, w którym pomiędzy innemi powiedział: Flota włoska przedstawia w swem dzisiejszem udoskonaleniu wartość 360 milionów. Liczy 102 okręty wojenne i 108 łodzi torpedowych. Jest ona dziś już ważnym czynnikiem utrzymania równowagi europejskiej. Włochy gotowe są dołożyć wszelkich starań do wzmocnienia swej pozycyi obronnej, nie myślą wszakże uciekać się do polityki zaczepnej. Minister zapowiedział, że niebawem już spuszczone zostaną na wodę trzy wielkie nowe pancerniki: „Umberto“, „Sicilia“ i „Sardegna“.

Handel niewolnikami.

Niestrudzony opiekun murzynów kardynał Lavigerie wystosował do p. Windthorsta jako prezesa wiecu katolików we Frejburgu, list, w którym stwierdza z ubolewaniem, że owe terytorya afrykańskie, które ulegają kontroli lub okupacyi niemieckiej, niegdyś urodzajne i gęsto zaludnione, obecnie zupełnie opustoszały, wskutek srogości handlarzy niewolnikami, których rząd niemiecki toleruje. Misyonarze, naoczni świadkowie, donoszą o tych okropnościach. Misyonarze w Kibouga i Kadua wybudowali kamienne schronisko, mieszczące tysiące murzynów. Ale już 23 misyonarzy umarło lub zginęło przy spełnianiu chrześciańskiego dzieła obrony murzynów. Katolicy powinni wpłynąć na rząd niemiecki, aby barbarzyństwu, hańbiącemu jego flagę, położył tamę.

Zjazd konserwatorów w Krakowie.

Wypełniając obietnicę, w poprzednim numerze uczynioną, podajemy nazwiska uczestników Zjazdu Eksc. baron Helfert, prezes komisyi centralnej; Karol Lind, radca sekcyjny w ministeryum oświaty i redaktor *Mittheilungen der k. k Central-Commision*; Dr. Albert Ilg, dyrektor ces. zbioru Ambraser Sammlung Antoni Petermandl, kustosz ze Steyer: Albin Prokop, architekt z Wiednia; Franciszek Rosmaël, dyrektor szkoły fachowej; Philippi, radca archiwalny; prof. dr. Jaromir Celakovsky z Pragi; Leopold Hacker z Göttweig; prof. dr. Gottlieb Kürschner; Wojciech Dungel, opat Benedyktynów w Göttweig; prof. Karol Maszka z Neutitschein; prof. Karol Romstorfer z Czerniowiec; prof. dr. Stefan Berger z Pragi; dr. Wankel z Ołomuńca; Karol Biefel, inżynier z Kromieryża; dr. Much z Wiednia; Mateusz Grösser, proboszcz z Karyntyi; prof. Norbert Lebinger z Celowca; Maurycy Tropp, dyrektor Muzeum z Berna morawskiego; Wilibald Müller, bibliotekarz z Ołomuńca: Alojzy Hauser, architekt z Wiednia i Radnicki z Czech.

Z krajowych: prof. Julian Zacharjewicz; Władysław Przybysławski; hr. Karol Lanckoroński; dr. Wojciech Kętrzyński; hr. Jan Szeptycki; dr. Izydor Szaraniewicz; Władysław Łoziński; Ludwik Wierzbicki; prof. Józef Łepkowski; prof. Stanisław Smolka; prof. Anatol Lewicki; biskup Stupnicki; prof. Michał Bobrzyński; prof. Sławomir Odrzywolski; dr. Stanisław Tomkowicz; prof. Ludwik Ćwikliński i dr. Włodzimierz Demetrykiewicz.

O godzinie 3 popołudniu — w poniedziałek — zgromadzili się członkowie Zjazdu w gabinecie archeologicznym nowego Kollegium, gdzie prof. Łepkowski, ze znaną ogólnie uprzejmością, objaśniał zbiory i zwracał uwagę na celniejsze okazy zbiorów. Dr. Much z Wiednia, znany badacz przedhistorycznych zabytków i archeolog, szczególnie był zajęty zbiorami i słyszeliśmy, jak kilkakrotnie wyrażał się o gabinecie z szczerą pochwałą i okazywał zdziwienie, żeśmy w odległej przeszłości tak ciekawą posiadali oświatę.

Gdy się między gośćmi rozeszła wieść, że to prof. Łepkowski jest prawdziwym twórcą tego gabinetu, winszowano mu ogólnie i wyrażano podziw dla jego niezmordowanej pracy tyloletniej.

Następnie udano się do katedry na Wawelu, którą przez dwie godziny zwidzano. Śledziliśmy za wrażeniami, jakie na gości czyniła nasza świątnica królewska i bez przechwałek powiedzieć możemy, że im zaimponowała, że opuścili ją zdumieni i — zamyśleni. Znaleźli tu więcej, niż się spodziewali. Pomniki grobowe, kaplice, zwłaszcza Zygmuntów i Batorego, skarbiec, trumna św. Stanisława, wywoływały na usta gości okrzyki zdumienia, nie mieli dość słów na chwalenie wykwintności techniki w robotach kamieniarskich i rzeźbiarskich, w piaskowcu i marmurze; zachwyceni byli ornamentacyą renesansową kaplic; zdumieni bogactwem paramentów kościelnych — a groby, zwidzane w końcu, opuszczono w milczeniu głębokiem. Jeden z najznakomitszych członków zjazdu Dr. Albert Ilg, wyraził się do nas głośno: „Wierzcie mi moi Panowie, że z pomiędzy wielu grobów królewskich, jakie widziałem w życiu, żadne, dosłownie żadne, nie uczyniły na mnie tego wrażenia ponurej grozy i niezaprzeczonego majestatu, co groby królów waszych“. Żałowano powszechnie, że krótkość czasu nie dozwala robić dokładniejszych studyów, któreby się sowicie opłaciły.

Zwidzono także stary zamek królewski, doświadczając na każdym kroku uczucia smutku, z powodu poniewierki zabytkiem, w którym przebywały niegdyś córki i siostry cesarzów niemieckich, jako żony monarchów polskich.

Gdyśmy na drugiem piętrze gmachu wchodzili do jednej z licznych izb koszarnych, nad której drzwiami widnieje napis: *Tempora mutantur et nos mutamur in illis*, ujęty w obramienie renesansowe, jeden z uczestników zjazdu, Niemiec, nie zdołał się wstrzymać od wypowiedzenia słów: *Diese Aufschrift ist hier kein Gemeinplatz, im Gegentheil, sie ist wirklich am Platze!*

Kościół św. Katarzyny zwidzony następnie, zajął również zjazdowych. Oglądano z ciekawością zabytki cechowego malarstwa krakowskiego pomniki grobowe, ołtarz wielki a zwłaszcza zewnętrzną architekturę kościoła. Znawcy twierdzili, że każdemu z nich zaimpenować musi niewidziana gdzieindziej wysmukłość murów świątyni tak trudna do osiągnięcia w materyale ceglanym.

Skałka i stara synagoga nie zrobiły na gościach wrażenia, — za to zwiedzany późnym wieczorem kościółek św. Idziego, a zwłaszcza pomieszczone w nim marmurowe stalle renesansowe, pozyskały ogólny poklask konserwatorów i tam na miejscu oświadczono, że pod żadnym warunkiem komisya centralna nie powinna dopuścić, aby ten kościółek przerabiano i z miejsca ruszano prezbiteryum dla rozszerzenia ulicy Grodzkiej.

Z kościółka tego udano się wprost do Auli Uniwersytetu, gdzie o godzinie ½7 wieczór wysłuchano wykładu prof. Romstorfera, architekta, „O środkach przeciw wyrabianiu i handlowi łudzących imitacyi rzeczy starożytnych, obliczonemu na wyzyskiwanie łatwowiernych i szkodę nauki“. Dyskusyi nie było nad tym przedmiotem zatem o ½8 opuszczono salę, aby się przygotować na raut do sali Towarzystwa ubezpieczeń, na który p. prezydent miasta zaprosił uczestników zjazdu.

Raut się odbył, zastęp gości był dość wielki, zauważyliśmy tylko brak reprezentantów artystycznego i literackiego świata — który w Krakowie jest wcale liczny — a świecił nieobecnością.

Dziś od godziny 9 do 10 zwidzali członkowie zjazdu Wystawę kongresową — o której osobno pomówimy — poczem rozpoczęło się posiedzenie, które rozpoczął dr. Demetrykiewicz odczytem „O środkach, jakieby się w granicach istniejących ustaw zastósować dały, aby konserwatorom i korespondentom komisyi centralnej zapewnić bardziej wpływowe stanowisko i z ich czynności osięgnąć donioślejsze niż dotychczas rezultaty.“

Posiedzenie, na którem mieli jaszcze wykłady pp. Wierzbicki i Ilg, zakończyło się o godzinie 1-szej. Zdamy z niego sprawę w jutrzejszym numerze — wzmiankując, że popołudniu zwidzać będą konserwatorowie Bramę Floryańską, Muzeum ks. Czartoryskich, Zbiory akademii umiejętności i gmach poszpitalny św. Ducha.

Kronika.

***Kraków*, 18 września.**

Raut, urządzony przez Radę miejską dla uczczenia przybyłych do Krakowa archeologów, zgromadził w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń liczne grono osób nietylko z miasta, ale i z dalszych okolic całego kraju. Oprócz ks. biskupa Dunajewskiego, który przybył w towarzystwie prałata Matzkego, był obecnym ks. biskup przemyski Stupnicki; dalej generalicya krakowska z generałem Drechslerem na czele, obcy goście, grupujący się około uprzejmego bar. Helferta, liczni konserwatorowie z wschodniej części kraju, jak hr. Lanckoroński, Jan Szeptycki, prof. Szaraniewicz i wielu innych.

Przybywających gości przyjmował prezydent miasta dr. Szlachtowski, otoczony gronem radców miejskich, podczas gdy na chórze przygrywała muzyka 13 pułku pod kierownictwem p. Hocka.

Około godziny 10 udali się zgromadzeni na przekąskę do obficie zastawionego bufetu w sąsiednich pokojach, gdzie wśród wesołej i ożywionej rozmowy pozostali do godziny wpół do 12.

Wycieczka do Miskolcz. Dziś rozesłał prezydent dr. Szlachtowski radcom miejskim okólnik z zapytaniem, czy odnośnie do otrzymanego zaproszenia nie objawiliby życzenia odbycia wycieczki do Węgier. Zgłoszenia mają być nadsyłane do biura prezydyalnego, poczem dopiero w razie zebrania się pewnej liczby uczestników bliższe warunki wycieczki i termin wyjazdu omówionemi zostaną.

Ponieważ podobne zaproszenie otrzymała i tutejsza Izba handlowa, jak również wobec serdecznego tonu zaproszenia, jest nadzieja, że zbierze się dostateczne grono członków Rady miasta, gotowych do wycieczki, a do nich niewątpliwie przyłączyłoby się wiele innych jeszcze osób z po za Rady, ażeby przeszłoroczne dwukrotne odwidziny Węgrów odwzajemnić.

Dyrekcya ruchu kolei państwowej w Krakowie dokłada starań, aby w roku przyszłym podczas pory letniej kursować mogły pociągi pospieszne między Tarnowem a Muszyną, tudzież między Krakowem a Muszyną przez Chabówkę. Pociąg ten pospieszny, który ma być o 20 procent droższym od dotychczasowych, ma mieć trzy klasy. Czas jazdy ma trwać z Krakowa do Chabówki niespełna 3 godziny, a do Starego Sącza tylko 5 godzin. Dyrekcya ma się starać również o zbudowanie pawilonu przy dotychczasowej stacyi w Starym Sączu i oświetlenie drogi od dworca prowadzącej do miasta Starego Sącza.

Oczyszczenie koryta Rudawy, które w każdym roku odbywać się powinno między 1 a 15 września, w tym roku przeciąga się bardzo z powodu budowy mostu i zwykłego sporu, kto ma ponieść koszta oczyszczenia koryta. Sprawa sporu spoczywa w biurach starostwa i budownictwa miejskiego — tymczasem mieszkańcy narzekają na straszne fetory, dobywające się z nieoczyszczonego koryta. Pożądanem byłoby szybsze załatwienie tej dla okolicznych mieszkańców dolegliwej sprawy. Obywatele z nad Rudawy mieli — nie wiemy z jakiego źródła — wiadomość, iż oczyszczanie koryta rozpocznie się w dniach najbliższych. Zaduch zatruwający powietrze dobywa się z koryta w wielu punktach, zatem wielkiem dobrodziejstwem już, jeżeli nie obowiązkiem, będzie najszybsze usunięcie dotychczasowego stanu.

Zmarli. We Lwowie zmarła w 32 roku życia Wanda Zagórska, nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej. Zmarła z zamiłowaniem zajmowała się pracami rzeźbiarskiemi i znaną była z kilku udatnych prac.

Lwów, 16 września. (Koresp. *N. Reformy*). Minister dr. Prażak przybył do Lwowa w piątek wieczór, gdyż wyjechawszy z Krakowa kuryerem, zatrzymał się kilka godzin w Przemyślu. Na dworcu kolei Karola Ludwika, oczekiwali ministra p. namiestnik, prezydent sądów p. Simonowicz, nadprokurator Zdański, prezes sądu krajowego p. Poglies i dyrektor policyi p Krzaczkowski. Po powitaniach odjechał minister z p. Simonowiczem do hotelu Georga.

W sobotę rano udał się minister do gmachu wyższego sądu krajowego, przy ulicy Jagiellońskiej. Tu w sali posiedzeń zgromadzili się członkowie wyższego sądu, których imieniem p. Simonowicz powitał dra Prażaka jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, zapewniając przedewszystkiem o lojalności stanu sędziowskiego, następnie przedstawił, że przybycie szefa nabiera tem większego znaczenia i przejmuje stan sędziowski tem żywszem uczuciem radości, ile że właśnie w niedawnym czasie podniesiono przeciw temu stanowi pewne reklamacye, które mogłyby naruszyć powagę stanu sędziowskiego i oddziałać nań niekorzystnie.

„Nie wchodzę w rozbiór tych reklamacyj — rzekł dalej p. prezydent — obowiązkiem moim jest jednak zaznaczyć i podnieść w tej uroczystej chwili, że stan sędziowski tutejszego okręgu, głęboko przeświadczony o ważności swego zadania, z całą sumiennością, gorliwością i niezmordowaną pracą oddaje się spełnianiu swych obowiązków, a jeżeli tu i owdzie byłoby coś do życzenia, to przypisać to należy okolicznościom zewnętrznym, które leżą po za zakresem jego możności.

„Jeszcze jedno pozostaje mi do podniesienia: Siły naszego sądownictwa są wprost niewystarczające.

„Uznał to publicznie mój poprzednik w urzędzie i przyznała to Wasza Ekscelencya. Siły robocze tutejszego okręgu wobec spełnić się mającego zadania: szybkiego i energicznego wymiaru sprawiedliwości stronom, opieki prawa poszukującym, nie wystarczają.

„Wobec tego oddajemy się tej niepłonnej nadziei, że Wasza Ekscellencya, który tyle dowodów życzliwości i sympatyi dla stanu sędziowskiego okazał, w interesie ważnego wymiaru sprawiedliwości w tutejszym okręgu, raczy łaskawie na brak ten szczególniejszą swą zwrócić uwagę i z tą prośbą ośmielam się polecić Waszej Ekscel. nasze sądownictwo galicyjskie“.

Minister w dłuższej przemowie dziękował za przyjęcie, a uznając gorliwość i poświęcenie tego stanu dla służby wśród tak trudnych warunków — przyrzekł w miarę możności pomnożyć personal sędziowski.

Nastąpiły potem przedstawienia. Dr. Prażak prawie z każdym z sędziów kilka słów rozmawiał, a auskultantom oświadczył, że ubolewa nad obecnym ich stanem, gdzie lat dziesięć czekać muszą na promocyę, ale stosunki takie istnieją i w innych krajach. (Mała pociecha!) P. minister zwidził potem gmachy sądowe i domy kary; — jak dokładnie, można się domyślać. Resztę czasu poświęcić musiał dr. Prażak wizytom u namiestnika, komenderującego, prezydenta miasta, a nawet był chwilowo w sali sejmowej podczas posiedzenia.

Objad dla gościa wydał p. Simonowicz, zaś wieczorem był wielki raut u namiestnika na cześć ministra.

Dziś rano wyjechał dr. Prażak do Czerniowiec.

Podczas gdy świat oficyalny bawił się u namiestnika, który podejmował ministra, światek literacki zgromadził się wczoraj w salonach Koła literacko-artystyczn., aby uczcić Cypryana Godebskiego wraz z córką i dwoma synami. Raut wypadł świetnie, a program wieczoru był zajmujący.

Lwów co raz więcej nabiera pozoru wielkiego miasta przez różne upiększenia ulic i nowo powstałe budowle. Znakomicie się przyczyni do takiego wielkomiejskiego ruchu tramwaj parowy, który zamierza Towarzystwo kolei czerniowieckiej przez główniejsze ulice miasta przeprowadzić. Podobno Towarzystwo to ma zamiar linię tramwaju swego aż do Winnik poprowadzić, jeżeli otrzyma transporta z fabryki tytoniu. Byłoby to dla mieszkańców Lwowa wielkiem dobrodziejstwem, szczególnie w miesiącach letnich, kiedy lasy na drodze do Winnik nęcą każdego lwowianina.

Wczoraj debiutowała na lwowskiej scenie w partyi „Łucyi“ śpiewaczka p. Olga Berghi i zdobyła sobie sympatyę nielicznej publiczności.

Z politechniki lwowskiej. Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki“ we Lwowie, czyniąc zadość licznym zapytaniom uczniów szkół średnich i studentów wyższych zakładów naukowych cesarstwa rosyjskiego, jakie są warunki wstąpienia na politechnikę lwowską — podaje do wiadomości informacye, z praktyki dotychczasowej zaczerpnięte, które mogą być uważane jako przyczynek do regulaminu szkoły politechnicznej lwowskiej, wychodzącego z początkiem każdego roku akademickiego (regulamin ten nabyć można w każdej księgarni. Za załączeniem 45 kop. rosyjsk. markami, Tow. Br. Pomocy pośredniczy w wysyłaniu regulaminu lwowskiej politechniki).

Politechnika lwowska jest równorzędnym zakładem naukowym z politechniką wiedeńską i ze wszystkiemi politechnikami w państwie austryackiem, — dzieli się na wydziały chemiczny i mechaniczny z kursem 4-letnim, inżynieryi i budownictwa z kursem 5-letnim. Obcokrajowców, bez względu na narodowość, politechnika przyjmuje w poczet swoich słuchaczy. Wykłady odbywają się wyłącznie w języku polskim, co nie stanowi przeszkody w kształceniu się dla studentów Rosyan i Rusinów, gdyż ci, jak doświadczenie okazało, już po pierwszych kilku miesiącach zdołają pokonać trudności językowe.

Każdy student, posiadający świadectwo z ukończonej 7 klasy szkół realnych, lub atestat dojrzałości szkół klasycznych w państwie rosyjskiem, może być przyjętym jako słuchacz zwyczajny szkoły politechnicznej. Podania o przyjęcie należy wnosić w języku niemieckim do ministeryum oświaty za pośrednictwem rektoratu szkoły politechnicznej, załączając odpowiednie świadectwa (w niemieckim przekładzie — tłumacz na miejscu we Lwowie) najdalej do 15 października now. stylu (w wyjątkowych wypadkach rektorat przyjmuje i później podania). Student, nieposiadający świadectw wymaganych do przyjęcia na słuchacza zwyczajnego, może być wpisany jako słuchacz nadzwyczajny, o czem już sam rektorat decyduje.

Studentom, przybywającym z politechnik rosyjskich, może ministeryum oświaty zaliczyć odbyte już studya, w razie wniesienia stosownej prośby.

Ci, którzy przebywali po za zakładem naukowym dłużej niż 5 miesięcy, winni przedstawić oprócz świadectw szkolnych, jeszcze świadectwo moralności, lub lojalności. Od studentów, wpisujących się jako słuchacze nadzwyczajni, nie wymaga się tych świadectw.

Wszelkiej pomocy przy wpisie i bliższych informacyj udziela Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów politechniki, znajdujące się w gmachu politechniki.

Wykłady rozpoczynają się z dniem 8 październi ka (now. st.). Czesne wynosi w pierwszem półroczu na wszystkich wydziałach 21 złr., tj. około 19 rubli, w następnych półroczach na Wydziale chemii 30 złr., zaś na Wydziale inżynieryi, budownictwa i mechaniki 15 złr. za każde półrocze. — W drugiem półroczu pierwszego roku, jakoteż w następnych kursach na podstawie świadectwa ubóstwa i odpowiednich stopni ze słuchanych przedmiotów można być uwolnionym od opłaty całkowitego lub połowy czesnego. Na utrzymanie potrzeba mieć miesięcznie 20 do 25 rubli, gdyż absolutnie nie można liczyć na samoistne utrzymanie się z udzielania prywatnych lekcyj, jakoteż na otrzymanie stypendyów. Zaznaczyć jednak musimy, że są tacy, którzy posiadając 12 do 15 rubli miesięcznie, przy pomocy materyalnej ze strony Tow. „Bratniej pomocy“ jakoś sobie radę dają.

Celem tego Tow. jest: popieranie i skuteczne ułatwianie kształcenia się młodzieży przebywającej na technice, we wszystkich gałęziach wiedzy, z szczególnem uwzględnieniem nauk fachowych (§ 3 lit. 6 ust. Tow.). Towarzystwo posiada dobrze zaopatrzoną bibliotekę i czytelnię czasopism; przy Towarzystwie istnieje też kuchnia studencka, wydająca dobre i tanie obiady.

Z Konstantynopola donoszą, iż na tem samem miejscu, gdzie stał niegdyś domek drewniany, w którym Adam Mickiewicz życie zakończył, wzniesiono obecnie dwupiętrową kamienicę murowaną. — Znajduje się ona w Pera, w dzielnicy europejskiej Konstantynopola, noszącej nazwę Mezaristan (co znaczy: cmentarz). Nad drzwiami domku widnieje biała marmurowa tablica z napisem, którego ortografia wiele pozostawia do życzenia. Czytamy tu mianowicie: „Na pamiatke postawiony ten dom na tem miejscu, gdzie 20-go listopada r. 1855 umarl Adam Mickiewicz“ — pod tem zaś: „*En cette place mourut le 20 Novembre 1855 Adam Mickiewicz, poëte polonais*“. Na frontowej lewej stronie domu, na mniejszej tablicy, wyryty jest napis: *Adam sokag* (ulica Adama). Słusznie robi uwagę *Kraj*, z którego tę wiadomość czerpiemy, iż należałoby coprędzej zmienić tablicę z jej skandaliczną ortografią.

Ster balonowy. Według zapewnień dzienników paryskich komendant aerostatycznego zakładu rządowego Renard rozwiązać miał w tych dniach zadanie kierowania balonem. System balonu Renarda ma być oparty na pomysłach tak mało znanego w kraju ziomka naszego, nieżyjącego już Hoene-Wrońskiego. Renard wyszedł z zasady, że każdy balon może być kierowanym, jeżeli tylko posiada siłę potrzebną do przezwyciężenia prądu powietrznego, choćby tylko na 50 centymetrów; przyjąwszy taką podstawę, chodziło już tylko o zbadanie siły prądów, a następnie o ustalenie przeciętnej siły motoru. — Według Renarda na 1.000 wzniesień aeronauta natrafia 700 razy na prąd biegnący z szybkością 36 kilometrów na godzinę i 991 razy na prąd mający szybkości 99 kilometrów, w tym samym przeciągu czasu. Posiadając więc motor, który byłby w stanie robić przeszło 100 kilometrów na godzinę, możnaby mieć pewność przeparcia prądu powietrznego 991 razy na 1.000. Zdawałoby się nic nad to prostszego, ale właśnie największa trudność leżała w konstrukcyi takiego motoru. Gdy w roku 1884 balon Krebs-Renard z motorem ważącym 500 kilogramów o sile 10 koni parowych, na 7 wzniesień 5 razy wrócił do punktu wyjścia, to świetny ten rezultat wywołał wśród aeronautów zapał niesłychany. — Okazało się, że wielka kwestya kierowania balonami może być pomyślnie rozstrzygniętą i wymaga tylko czasu. Balon ów przebiegał wtedy przestrzeń 23 kilom na godzinę, czyli, że dla oporu prądom powietrznym posiadał zaledwie 500 szans na 1.000. Było to bardzo mało. Ale postęp był już wyraźny, a przedewszystkiem znaleziona została zasada. Wtedy Renard wziął się z podwójnym zapałem do pracy i wkrótce zbudował motor ważący 500 kilogramów i dający siłę 50 koni parowych, czyli 100 kilometrów na godzinę; oznacza to, że balon z takim motorem może 991 razy na 1.000 opierać się prądom powietrznym i za każdem poruszeniem rudla płynąć we wszelkim żądanym kierunku, odliczając pozostałe 9 szans na trudne do przezwyciężenia burze i cyklony. Otóż motor ten jest już podobno zbudowany i balon prawie gotów. Wszystko w nim skonstruowane według nowego systemu: i klapa bezpieczeństwa i kotwica służąca do osadzenia się na ziemi, wszystko obmyślane z największą przezornością, nietylko maszynerya, ale nawet sposób tkania materyi i przygotowywania sieci. Za dwa miesiące balon ma wyjść z zakładu w Chalais, by dać świadectwo rozstrzygnięcia jednej z najważniejszych w bieżącej epoce kwestyj, świadectwo potęgi myśli ludzkiej nad niezwyciężonemi dotychczas żywiołami przyrody.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Karola Waszkę, Franciszka Pamułę i Karola Bandrowskiego, inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi, zaś prowizorycznego sekretarza skarbowego w Bośni, Feliksa Tomka, tudzież skarbowych praktykantów konceptowych Józefa Drozda i Franciszka Kolankowskiego koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała prowizorycznego nauczyciela Antoniego Łasicę w Sędziszowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły 3-klasowej w Sędziszowie.

Błędy druku. W wczorajszym numerze w liście przysięgłych pod rubryką „Sprawy sądowe“ opuszczono p. Czernego, — nadto w tejże liście zamiast Marceli Bartel, złożono mylnie Maurycy Bartel.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 19 września: Dziewiąty gościnny występ Wincentego Rapackiego: „Safanduły“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 20 września: Dziesiąty gościnny występ i benefis Wincentego Rapackiego: „Panie kochanku“, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

Sprawy sądowe.

Wyzyskiwanie popisowych.

Kraków, 18 września.

(*Pierwszy dzień rozprawy*).

Drugiemu z oskarżonych, Gutmanowi Strumpfnerowi akt oskarżenia zarzuca tylko trzy czyny. Ofiarą pierwszego z nich padł p. Stanisław Sokołowski. W roku 1884, 1886 i 1887 został p. Stanisław Sokołowski przez komisyę asenterunkową w Nowym Targu uwolnionym z powodu wątłej budowy ciała i widocznych blizn na szyi. Natomiast w roku 1885, mieszkając w Krakowie, został przez tutejszą komisyę asenterunkową za zdolnego do służby uznanym i asenterowanym. Gdy się w październiku 1885 do służby zgłosił, został p. Stanisław Sokołowski z powodu chorobliwego wyglądania i ran na nogach, oraz blizn zołzowych na szyi przed komisyę rewizyjną postawiony i przez nią czasowo aż do następnego roku uwolnionym. Owe rany na nogach i chorobliwe wyglądanie wywołał Gutmann Strumpfner, który p. Stanisławowi Sokołowskiemu dostarczył dwa słoiki maści, kazał tą maścią nogi smarować, chodzić dużo, aby rany na nogach się rozjątrzyły i na kilka dni przed asenterunkiem kazał mu po nocach pracować i ostatnią noc wcale nie spać. Oprócz dobrych śniadań, jakie Strumpfner zjadał w handlu p. Sokołowskiego, wyłudził od niego 400 złr., obiecując oprócz owych rad dołożyć licznych starań, aby p. Sokołowskiego uwolniono i przedstawiając mu, że tą kwotą dzielić się musi czemu p. Sokołowski tak uwierzył, iż opowiadał, że Strumpfnerowi z 400 złr. nie wiele się zostanie. P. Sokołowski został jednak w następnych latach bez pomocy Strumpfnera uwolnionym, z czego wynika, że oprócz dostarczenia maści i rad, aby pan Sokołowski przed asenterunkiem fizycznie się wyniszczał, Strumpfner żadnych starań nie czynił. Za owe dwa słoiki maści i za rady, do których specyalisty nie było potrzeba, nie byłby p. Sokołowski 400 złr. wypłacił, oszukał go więc Strumpfner, a oszukał również władze wojskowe, wywołując na p. Sokołowskim symulowane wady fizyczne.

Druga ofiara Strumpfnera, p. Marceli Dudkiewicz, był w roku 1886 asenterowanym, po wstąpieniu do służby w październiku 1886 zachorował na nieżyt płuc i dostał jako rekonwalescent urlop trzechmiesięczny. W kwietniu 1887 rozpoczął na nowo służbę i pełni ją dotychczas. W październiku 1886, gdy Marceli Dudkiewicz starał się o trzechmiesięczny urlop, udał się do Strumpfnera, który mu wyrobienie urlopu przyrzekł ze wynagrodzeniem 100 złr., które otrzymał. Nie ulega jednak wątpliwości, że p. Dudkiewicz otrzymał urlop bez zabiegów oskarżonego, jako rekonwalescent po znaczniejszej chorobie. Sam Strumpfner nie twierdzi zresztą, aby starania o urlop dla p. Dudkiewicza był czynił i twierdzi tylko, że 100 złr. pożyczył, co jednak ani nie jest wiarygodnem, ani w śledztwie nie okazało się prawdziwem, bo p. Dudkiewicz nie był w zbyt szczególnych stosunkach, aby mógł udzielać pożyczki i wyraźnie zeznał, że dał 100 złr. na wyrobienie urlopu.

Udzielenie p. Dudkiewiczowi urlopu po chorobie było natomiast zupełnie naturalnem i prawidłowem i nie wymagało żadnych nadzwyczajnych starań. Prawie równocześnie, bo w grudniu 1886 Strumpfner przyrzekł p. Marcelemu Dudkiewiczowi, że go za zapłatą 300 złr. w zupełności od wojska uwolni i otrzymał za to 150 złr., a drugą połowę miał otrzymać po uzyskaniu uwolnienia. Strumpfner poradził też p. Dudkiewiczowi, aby przebił błonę bębenkową w uchu. Wprawdzie p. Marceli Dudkiewicz przeczy, aby Strumpfner zawarł z nim taką ugodę o uwolnienie z wojska, czyni to jednak z obawy przed odpowiedzialnością karną za usiłowanie nieprawnego uchylenia się od służby wojskowej. Natomiast świadkowie zeznają, że im Dudkiewicz o takiej ugodzie opowiadał i że w księgach handlowych kwotę 300 złr. jako należną i wypłaconą Strumpfnerowi zapisał, a nadto stwierdza prawdziwość tej ugody i ten fakt, że Dudkiewicz otrzymawszy przypadkowo w czasie śledztwa ową księgę handlową, wydarł z niej tę kartę, na której znajdowały się odnośne zapiski. Gdy zaś p. Dudkiewicz dotychczas nie został uwolnionym ze służby, nie ulega wątpliwości, że Strumpfner żadnych kroków nie uczynił i otrzymane kwoty wyłudził.

Oprócz tych dwóch faktów zarzuca akt oskarżenia Gutmanowi Strumpfnerowi, iż namawiając Jana Stanisława Pałkę, jak wyżej wspomniano, aby się udał do Mandla o wyrobienie uwolnienia od wojska, pomógł Mandlowi do wyłudzenia od Pałki kwoty 200 złr.

Prokuratorya rządu oskarża zatem Gutmana Strumpfnera o zbrodnię oszustwa na szkodę Stanisława Sokołowskiego i Maryana Dudkiewicza popełnioną przez wyłudzenie od nich kwot wymienionych oraz na szkodę państwa, przez wywołanie u Stanisława Sokołowskiego symulowanej niezdolności do służby wojskowej, oraz o zbrodnię spólnictwa w oszustwie popełnionem przez Jakóba Mandla na szkodę Jana Stanisława Pałki, a to w myśl § 8, 197, 200 i 200 *d.* ust. kar. ulagające karze z § 34 i 203 u. k.

Ostatniemu z oskarżonych Adolfowi Eltersowi zarzuca akt oskarżenia tylko jeden czyn. Wspomnieliśmy wyżej o oszustwach Jakóba Mandla na Franciszku Cudaku. W roku 1887 przybył Franciszek Cudak do domu Jakóba Mandla, aby prosić go znowu o uwolnienie od ćwiczeń wojskowych. Nie zastał on jednak Mandla, lecz jego zięcia Adolfa Eltersa, który dowiedziawszy, o co się rozchodzi, ofiarował się wyjednać Cudakowi uwolnienie od służby wojskowej za wynagrodzeniem 100 złr. Gdy jednak Franciszek Cudak i obecna przy tem jego matka tylko 30 złr. ofiarowali, interes nie przyszedł do skutku. Ponieważ Elters ani mógł, ani chciał uwolnić Cudaka od wojska, oskarża go prokuratorya państwa o zbrodnię usiłowanego oszustwa w myśl § 8, 197, 200 i 201 *d* ust. kar. ulegającej karze z § 202.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów.

O przesyłaniu nabojów. Począwszy od 1 września b. r. można przesyłać naboje z mięszanego materyału (metalu, tektury i papieru) za dochowaniem przepisów rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, finansów i policyi z d. 11 lutego 1860 (*Dz. roz.* nr. 39) odnoszących się do wygotowania tak zwanych certyfikatów na przewożenie amunicyi pod następującemi warunkami:

1. Naboje z mięszanego materyału muszą być w ten sposób sporządzone, aby cała ilość prochu była w metalicznej dolnej części naboju korkiem lub przybitką z papieru, sierści itp. szczelnie zamkniętą i to tak, aby mimo uszkodzenia pojedynczego naboju wysypanie się prochu nastąpić nie mogło, a włożona łuska z tektury wyłącznie do wsypania śrótu służyła.

2. Takie naboje należy w blaszanych lub kartonowych pudełkach obok siebie zapakować i watą lub innym materyałem wypełnić, aby się podczas przewozu nie poruszały. Dalej należy te pudełka zalepić, oprócz tego szpagatem w formie opaski związać i tak obok siebie w dobrze przystające trwałe skrzynki z drzewa zapakować i ewentualnie pozostające wolne miejsca tekturą, skrawkami lub suchemi kłakami wypełnić, aby poruszanie się w skrzynkach podczas przewozu było zupełnie wykluczone.

Ścianki skrzynek muszą być 2·5 do 3 centymetrów grube i za pomocą śrób drewnianych spojone.

Waga pojedynczej przesyłki nie może pięć kilogramów przewyższać.

Skrzynki zawierające naboje z mięszanego materyału muszą być oprócz tego przez nadawcę plombą zaopatrzone i wszystkie powierzchnie z wyjątkiem dla adresu przeznaczony czerwonym papierem oklejone.

Zawartość należy dokładnie oznaczyć tak na przesyłce, jakoteż w liście przesyłkowym a nadawca musi do tejże dołączyć deklaracyę przez niego datowaną i podpisaną, gdzie też oznaka plomby jest wyrażoną.

Ktokolwiek pod fałszywą lub niedokładną deklaracyą eksplodujące materye na pocztę nadaje albo nie uwzględnia środków bezpieczeństwa przepisanych musi obok kar ustawą karną lub szczegółowemi rozporządzeniami ustanowionych, zapłacić nadto unormowaną w § 2 ordynacyi dla poczty wartościowej z roku 1838, karę konwencyonalną w kwocie 25 złr. zapłacić, a oprócz tego jest za każdą szkodę z tego wynikającą odpowiedzialnym.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 18 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746,8 mm	747,1 mm	748,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,8	+5°,2	+13°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	NNE 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	89%	55%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	2	0	2

Uwagi: Barometr poszedł nieco w górę przy obniżonej temperaturze i lekkich wiatrach z północnego kierunku. Stan nieba pozostanie przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 18 września. Arcyksiążę Rudolf wczoraj o godz. 10 wieczór odjechał koleją północną do Galicyi (w Stryjskie na polowanie na jelenie do hr. Artura Potockiego).

Wiedeń, 18 września. Rada administracyjna kolei żel. Przemyśl-Łupków postanowiła wybrać delegatów celem rokowań z rządem.

Wiedeń, 18 września. Otwarcie nowego teatru nadwornego odłożono na listopad.

Wiedeń, 18 września. Po ukończeniu manewrów honwedów pod Szely-Sap cesarz wyraził oficerom sztabowym jak najzupełniejsze swe uznanie.

Wiedeń, 18 września. Naczewicz pojechał dalej do Sofii. Rana nie jest niebezpieczną. Zamach został dokonany przez Kisielowa nie w Ruszczuku, lecz na stacyi Baneassa. Kisielow w ostatnich czasach był w Odesie, poczem powrócił do Rumunii. Jechał on tym samym pociągiem, co Naczewicz i został aresztowany przez konduktora pociągu. Zamierzał dokonać zamachu jeszcze w Bukareszcie, ale to mu się nie udało. Kisielow miał stosunki z sekretarzami poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie: Własowem i Lwowem.

Półurzędowy dziennik *Romanul-Liber* w ostrych wyrażeniach piętnuje ten zamach i żąda bezwzględnego postępowania z emigrantami bułgarskimi, nadużywającymi w ten sposób prawa gościnności.

Wiedeń, 18 września. Słychać, że rząd bułgarski po rozbiciu się rokowań o pożyczkę w Bukareszcie stara się o przeprowadzenie tejże pożyczki w Wiedniu.

Budapeszt, 18 września. Prezydent gabinetu węgierskiego Tisza w toaście, jaki wygłosił w mieście Papa, zapewnił, że nagana biskupa Strossmayera odbyła się bez żadnego wpływu ze strony rządu węgierskiego.

Buda-Peszt, 18 września. Czernatony rozwodzi się w *Nemzet* nad objawami, uzasadniającemi nadzieje pokojowe, kładąc główny nacisk na wyraźne stanowisko, zajęte przez mocarstwa, należące do potrójnego przymierza.

Petersburg, 18 września. Słychać, że na Kaukazie objawiły się jakieś zaburzenia, skutkiem czego car odwidzi tylko Krym.

Petersburg, 18 września. Prasa rosyjska oburza się z powodu nagany udzielonej biskupowi Strossmayerowi przez cesarza austryackiego i zestawiając ten wypadek z artykułem, niedawno zamieszczonym w *Nordd. Allg. Ztg*, a wymierzonym przeciwko królowej Natalii, przychodzi do wniosku, że austryackie i niemieckie koła rządowe zachowały swe wrogie usposobienie dla Rosyi.

Moskwa, 18 września. *Mosk. Wied.* zarzucają dyplomacyi rosyjskiej brak energii. Zdaniem dziennika moskiewskiego, sytuacya polityczna wymaga energicznego postępowania ze strony Rosyi, w przeciwnym razie Rosya, jak sądzą *Mosk. Wied.*, naraża się na to, że stać się może biernym widzem zlania się armii austryackiej z niemiecką ze wspólną główną kwaterą w Berlinie.

Woroneż, 18 września. Powstał tu bunt pomiędzy chłopami, wywołany przez nihilistów.

Berlin, 18 września. *Kreuz. Ztg.* donosi, że papież wezwał biskupa Strossmayera, aby się usprawiedliwił ze swego postępowania.

Berlin, 18 września. Cała prasa tutejsza zastanawia się nad tem, dlaczego *Nordd. Allg. Ztg* powtórzyła artykuł, zamieszczony w *Indép. Belge* o potrzebie rychłych zmian w ministerstwach niemieckich. Dzienniki berlińskie nie znajdują przyczyny tego zadziwiającego kroku ze strony półurzędowego organu niemieckiego. Przeważa przypuszczenie, że w sferach dworskich życzą sobie wywołania dyskusyi nad tym przedmiotem, a ewentualnie zastąpienia ks. Bismarka.

Berlin, 18 września. *Kreuz Ztg* wyraża wielkie niezadowolenie z odezwy wystosowanej do wyborców przez stronnictwo narodowo-liberalne.

Londyn, 18 września. Komisya sądowa, której powierzono znaną sprawę Parnella, wczoraj rozpoczęła swe posiedzenia celem ustanowienia stałej formy odbywania posiedzeń i szczegółów całej procedury.

Rzym, 18 września. Przybycie cesarza Wilhelma do Rzymu zapowiedzianem zostało urzędownie na dzień 9 października. W Rzymie zabawi cesarz dwa dni, udając się 13 października w towarzystwie króla Humberta do Neapolu i Pompei. Król Humbert ma powitać cesarza Wilhelma w Medyolanie i odbyć z nim razem podróż do Rzymu.

Belgrad, 18 września. Christicz cofnął dymisyę. Do zmiany gabinetu nie przyjdzie. Król Milan zbiera dowody knowań królowej Natalii przeciwko swej osobie, ażeby mogły posłużyć jako powód do rozwodu.

Belgrad, 18 września. Redaktor dziennika *Odjek* skazany został na cztery lata więzienia.

Bukareszt, 18 września. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką przybył do Sinai. Król i królowa rumuńscy wyjechali na spotkanie arcyksięstwa do Predeala.

Sofia, 18 września. Przy Kisselowie, który wykonał w Ruszczuku zamach na bułgarskiego ministra Naczewicza, znaleziono znaczniejszą sumę w rublach. Morderca twierdzi atoli, że tylko prywatna zemsta była pobudką zamachu.

Sofia, 18 września. Sąd wojenny skazał siedmnastu rozbójników.

Konstantynopol, 18 września. Porta obstaje przy tem, aby przy zamierzonych obradach celem zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Serbią a Bułgaryą obecnym był także komisarz turecki.

Wiedeń, 18 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 100·17, austryacka papierowa 90·50; akcye kolei Karola Ludwika 208·25; ruble 127.

Pszenica na jesień 8·01.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 września 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	50
Zjednoczony dług w srebrze	82	95
Austryacka renta złota	101	50
5% austryacka renta (marcowa)	97	40
Akcye banku austro-węgierskiego	878	—
Akcye kredytowe	314	75
Londyn	121	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	63½
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	55

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 18/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 —	128 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 20	60 —
20-to frankówka złota	9 62	9 72
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 50	92 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 50
5% Oblig. komunalne I Emis.	99 50	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ II Em.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „	94 75	96 —
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ z prem. 10%	101 50	103 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 50	95 —
4% „ likwidac. „ „ 100	83 —	85 —

Lwów, dnia 17/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 4[illegible]	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 17/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	96 15	96 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	85 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	94 25
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	94 25

Wiedeń, dnia 17/9.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 30	81 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 60	82 80
4% „ „ złota „ „ 100	110 70	110 90
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 95	97 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 75	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	14[illegible] 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 —	170 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 —	100 20
5% „ papierowa „ „ 100	90 35	90 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130 10	130 60
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	129 50	130 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 25	124 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 60	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 60	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 65	105 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 60	35 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	21 50	22 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 —	94 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible] —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible] 50	103 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 50	100
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 60	101 [illegible]
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 80	5 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 [illegible]0	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 [illegible]
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8[illegible] —	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 —	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 25	99 75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	148 —	148 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 60	99 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 50	98 10

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 75	183 25
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	25 [illegible]	25 70
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 —	18 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22 —	23 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	36 50	37 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	147 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	114 50	115 —
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	100 —	100 50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	313 90	314 10
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	304 25	305 —
20 —	Laenderbank „ 200 „	235 —	236 —
89·80	Austro-węgierskie „ 600 „	879 —	881 —
12 —	Unionbank „ 100 „	217 60	218 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 50	183 —
117,50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2475 —	2480 —
7·[illegible]	Karola Ludwika „ 210 „	208 25	208 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	221 50	222 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 50	143 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 5[illegible]	192 —
9·[illegible]	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 —	180 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	264 25	264 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	107 50	108 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	409 —	411 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 64	9 66
20-to Markówki „ „	11 93	11 95
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 93	9 96
Funty szterling „ „	12 17	12 22
Banknoty włoskie „ „	47 75	47 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 50	126 —

Technik skończony

z dłuższą praktyką, z rekomendacyami, dobry rysownik, poszukuje posady pomocnika przy inżynierze, budowniczym lub fabryce, władа językiem polskim i niemieckim.

Kilka majątków bardzo korzystnych i biernych, dobrze zagospodarowanych, w Krakowskiem, do sprzedania.

Kamienice nowe, przynoszące 6 do 10%, do sprzedania, z tych kilka do zamiany na majątki dobrze zagospodarowane.

Willa, 4 mile od Krakowa, dom murowany o 7 pokojach, budynki gospodarskie, ogród warzywny, 12 morgów roli, 2 morgi lasku, bliskoкolej, za 3500 złr. do sprzedania.

Zapytania: **L. Krasuski. Agencya, ulica św. Anny, Nr. 4, I piętro, w Krakowie**, załatwia zarazem wszelkie interesa prywatne. 1586 1 3

Powróciwszy z sezonu letniego z Krynicy jak przedtem tak i nadal prowadzę

Pracownię sukien damskich

obecnie w Rynku, pod L. 5, II piętro, a od 8 października przy **ulicy Szpitalnej, L. 13, II piętro**, obok Kasy Oszczędności i polecam się łaskawym względom Szanownych Pań.

1557 1 4 *J. Drebszakowa.*

Najlepsze

Materye Berneńskie

dostarcza po cenach fabrycznych Skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof

w Bernie (Morawa).

Na eleganckí **jesienny** albo **zimowy garnitur męski** wystarczy odcinek długi 3.10 metra, czyli 4 wied. łokcie. 1589 1 30

1 odcinek kosztuje:

złr. 4.80 ze zwykłej, złr. 10.50 z przedniej, złr. 7.75 z dobrej, złr. 12.40 z najprzedniejszej **czystej wełny owczej.**

Dalej są w tymże składzie wyborne: jedwabiem przerabiane materye czesankowe (Kamgarn), materye na surduty, Palmerstony i Boy na paletoty zimowe, Pakfonk dla myśliwych i ekonomów, Peruwienne i Doskinge na ubrania salonowe, sukna na mundury i t. p.

Za dobroć towaru i dokładną dostawę ręczy. Wzory darmo i opłatnie.

Paryżanka

życzy sobie mieć kilka godzin zajętych konwersacyą, po mieście.

Zgłosić się do **Biura Stowarzyszenia Nauczycielek.** Plac Franciszkański, L. 1. 1580 2 6

Wystawa fotoplastyczna

ulica Grodzka, 47, I piętro,

od 16 do 19 września

Włochy

od 20 do 22 września

TYROL

dnia 23 i 24 września

PARYŻ

dnia 25 i 26 września

Wersal i Trianon

dnia 27 i 28 września

Rosya

dnia 29 i 30 września na wielostronne życzenie **jeszcze raz** 1576 3 7

Wspaniałe zamki króla Ludwika II.

Zamknięcie cyklu seryi nastąpi dnia 30 września wieczór.

Wystawa otwarta od godz. 4—9 wieczór. Wstęp 20 cent., dzieci 10 cent.

Z powodu

kończącej się wkrótce wyprzedaży

Pierwszy krakowski

Skład Płócien Krajowych

M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie

hotel Saski, ul. Sławkowska.

poleca do nabycia jeszcze:

Bieliznę dla dzieci wszelkiego wieku.

Bieliznę stołową, ręcznik, chustki do nosa i t. p. 1437 18 0

Wyroby ludowe z Rusi.

L. 2176.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia **prawa propinacyi** miejskiej wraz z prawem pobierania dodatku gminnego od wprowadzonych trunków propinacyjnych na przeciąg **lat trzech, t. j. od 1 stycznia 1889 aż do końca grudnia 1891 r.**, odbędzie się w Magistracie w Oświęcimie publiczna licytacya **w dniu 24 września 1888 r. o godzinie 4 popołudniu.**

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego łącznie z dodatkiem gminnym od wprowadzonych trunków propinacyjnych wynosi 8000 złr. przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi złożyć należy.

Chcąc dzierżawienia mających zapraszа się do licytacyi z tą uwagą, że przyjmowane będą w urzędzie gminnym wszelkie oferty, a w szczególności także oferty opiewające osobno na wyszynk piwa, a osobno na wszystkie inne trunki propinacyjne, w odpowiednie wadyum zaopatrzone, jednakowoż Rada miejska zastrzega sobie prawo zatwierdzenia tylko takich ofert, które najpewniejszy dochód Gminie zabezpieczają.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w godzinach urzędowych w Urzędzie gminnym, również zostaną także przed rozpoczęciem licytacyi odczytane. 1536 3 3

Zwierzchność gminna król. miasta Oświęcimia, d. 30 sierpnia 1888.

Cenniki, kosztorysy i plany wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Dla P. T. Rolników i Przemysłowców!

FABRYKA i ODLEWARNIA

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

znacznie zwiększona, zaopatrzona w najnowsze maszyny wykonawcze, młot parowy i t. p., biura techniczne i administracyjne, oraz magazyny gotowych maszyn i narzędzi znajdują się

przy ulicy Krowoderskiej, L. 65.

Cenniki, kosztorysy i plany wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1590 1 6

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka, 13,

poleca na jesień i zimę

NOWOŚCI

na suknie damskie,

Materye jedwabne czarne i kolorowe. Materye na pokrycia futer wełniane i jedwabne, Plusze, Aksamity, Korty, Cheviotty, Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Kapy na łóżka i stoły, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i wszelkie inne towary bławatne. 1490 4 0

Gotowe okrycia, Paletoty, Żakiety, Jersey, Kostiumy i t. p.

Zamówienia na konfekcyę damską wykonywuje Magazyn spiesznie i dokładnie.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich



BOLESŁAWA GLINIECKIEGO W KRAKOWIE

poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą

BROŃ MYŚLIWSKĄ,

z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:

Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, iglicowe Teschnera, Dreyzego i t. p.

Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.

Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.

Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, lotki, kule ekspanzywne okrągłe i szpiczaste.

Niezawodne łuski nabojowe

w różnych gatunkach do wszystkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze, oraz przybory umiarkowe, szermierki i konnej jazdy.

Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. 995 37 0

Na sezon jesienny i zimowy

poleca się

wyroby z Rakszawy

wykonane z czystej wełny owczej, a to

sukna koloru czarnego, brązowego i sieraczkowego

przydatne na bundy, kurtki myśliwskie, buty do podróży, w cenie za metr od od 1 złr. 60 ct. do 2 złr. 35 ct.

Sukna tkane na przędzy

dla czeladzi i robotników, w cenie po 90 centów i 1 złr. za metr.

Koce wełniane do nakrycia, oraz derki na konie.

Sprzedaż gotowych bund do podróży i kurtek myśliwskich.

Bundy podbite podszewką sukienną w cenie od 23 złr. do 30 złr., kurtki od 10 złr. do 15 złr.

Zamówienia adresować należy do **Dyrekcyi Towarzystwa dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie.**

1500 3 3 **Dyrekcya.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten Syrup **oczyszczający i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, podnosi czynność odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 113 55 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Największy wybór lamp

R. DITMARA

błyskawicznych, stołowych, wiszących, ściennych itp.

w handlu

W. Skórczewskiego

w Krakowie, przy ul. Szewskiej, L. 3.

Filia przy ulicy Floryańskiej, L. 39. 1505 3 10

Przedruk nie będzie płaconym.)

OBWIESZCZENIE.

Jesienny

JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 23 września 1888 roku rozpocznie się w Krakowie jesienny **pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.**

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 25 września 1887 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku na Groblach.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmować zgłoszenia i odbierać odnośne korespondencye.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 7 sierpnia 1888 roku. 1494 3 3

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1557 6 30

Mam zaszczyt za iadomić Szanowne Panie, iż **z dniem 3 września b. r.** otworzyłam

przy ulicy Grodzkiej, Nr. 51,

vis a vis kościoła św. Piotra

Magazyn Mód

oraz

Pracownię sukien i okryć damskich.

Polecam najświeższe gotowe fasony jesienne i zimowe w wielkim wyborze, pióra, kwiaty, wstążki, koronki i t. p. po cenach bardzo przystępnych. Obstalunki będę się starała wykonywać jak najsumienniej i najspieszniej, stosując się zawsze do woli i gustu Szanownych Pań.

Doznając już parę lat łaskawych względów Szanownych Pań, polecam się i nadal ich łaskawej pamięci.

1488 3 3

Z poważaniem

Amalia Markus.

CAPSULES RAQUIN

AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSUŁKI RAQUIN'A

pochwalone przez AKADEMIĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE

przeciwko chorobom zaraźliwym kanałów urynowych; jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu; przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwiłce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFICYALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES

78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS

i we wszystkich aptekach na całym świecie.

116 40 0

Mieszkanie na I piętrze

składające się z 6 pokoi, 2 nyż, garderoby, przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, przy ul. Grodzkiej, 13, w bliskości Rynku, **od 1 października do wynajęcia.**

1295 10 0

Winogrona deserowe

bardzo piękne i słodkie, w koszykach 5 kilowych, wysyła za pobraniem franco do każdej stacyi pocztowej po **2 złr. 30 centów**

J. Madurowicz

handel win i delikatesów

Andrassy utca, 12, Buda-Pest.

Wina białe i czerwone

po 70 ct. flaszka

wysyła pocztą począwszy od dwóch flaszek. 1565 3 10

Woda chromowa

według przepisu **Dra Güntz**, dyrektora kliniki prywatnej w Dreznie. Wodę tę mineralną, bardzo polecaną przez wielu dyrektorów klinik, powszechnych, objaśnić pp. lekarzom i aptekarzom jedyny uprzyw. fabrykant **O. Lische**, apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych **w Plauen-Dresden**, flaszkę **po 50 centów.** 411 16 18

Zobacz książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden". II. Auflage. Arnoldische Buchhandlung, Leipzig.

Główny skład dla Austro-Węgier w aptece **Ferd. Schmied w Cieplicach** (Czechy).

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:

„**Porter**" (Porterbier) w oryg. flaszkach, „**Ale**" w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jaguśińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Meckiego** (Wola Justowska). 1013 28 56

Z poważaniem

Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 poczawszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a

Company

EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I. Wollzeile 9.

Do nabycia **we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 poczawszy.

Poczmistrze lub poczmistrzynie

chętne **do zamiany posad**, raczą zgłosić się pod adresem „**Zamiana**" poste rest., **Sambor.** 1568 2 2

Sprężysty ekonom

katolik, lat 25, wolny od wojska, władający językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z gospodarstwem, rolą i gorzelnią, poszukuje z powodu zwinięcia dzierżawy obowiązku od św. Michała. Tenże ekonom zarządzał przez 8 lat dwoma wzorowemi gospodarstwami na Szlązku austryackim. 1558 3 3

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Majątek ziemski Mietniów

w dobrej ziemi, 15 minut od Wieliczki, a godzinę od Krakowa, z dobremi zabudowaniami, z inwentarzem i wszystkiemi zbiorami, jest **zaraz do sprzedania za 26.000 złr.** 1538 3 3

Wiadomość u właściciela na miejscu.

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, Place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

112 55 0

Wioski

mające od 100 do 200 morgów gruntu ornego, z odpowiedniemi budynkami, z ciążącym na niej długiem bankowym, poszukuje się **do nabycia** 1551 2 3

Oferty: **N. N.** poste rest. **Pilzno.**

Udział

w fabryce gazu i papy

do sprzedania z wolnej ręki.

Wiadomość u **Dra Lesława Borońskiego, adwokata**, ulica Grodzka, Nr. 1, II piętro. 1439 7 10

MASŁO

doskonałe kuchenne po 4 złr. niesolone, deserowe po 4 złr. 50 ct. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 40 0

Des leçons de français

méthode facile, désire donner **L. Scholz, Zwierzyniecka, 10, parterre, dans la cour.** 1485 7 0

1500 złr.

poszukuje się natychmiast na weksel i wysokie procenta. Oferty pod **W. A. N.** przesłać do Admin. „Nowej Reformy". 1575 2 2

Mieszkania

do wynajęcia

w domu przy ulicy Kanoniczej, L. 16,

6 pokoi i kuchnia na I piętrze.

6 pokoi i kuchnia na II piętrze.

Stajnia i wozownia. 1416 3 0

Wiadomość u stróża.

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kilo koszykach, opłatnie po **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone

w eleganc. 5-kilo baryłkach, opłatnie **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

570 4 20 **Georg Lehner, Vöslau.**

Mlewo

w młynie wodno-amerykańskim w Dymarze, o 2 kamieniach francuskich i walcach porcelanowych, jest **zaraz do wydzierżawienia.**

Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr Kolbuszowskich.** 1510 4 4

Na najbliższem przedmieściu Krakowa jest od 1 października pod korzystnemi warunkami rozmowy

Handel korzenny

koncesu wina, masarstwo i różne wiktuały, obok handlu mieszkanie, 2 pokoje i kuchnia, a także cała inwentarzem handlowym **do odstąpienia.** 1544 3 3

Adres: **M. G. 16** poste rest. **Kraków.**

Górnik

z 29 let. praktyką w kopalniach, oraz parolelną przy budowie studzien, **podejmuje się wykonania wszelkiego rodzaju studzien**, bez względu na jakość gruntu i głębokość. 1506 5 6

O łaskawe zgłoszenia prosi: **Jochymek Wojciech w Mirowie poczta Alwernia.**

Zimnice usuwa pewnie i szybko od dawna znana **Dra Warburga Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece **Henryka Blumenfelda we Lwowie.** — Cena 35 centów 98 10

Znany

nauczyciel języka francuskiego S. Eister

który w 6 miesiącach, według uznanej łatwej metody, uczy po francusku dobrze mówić i pisać i mogący się znakomitemi rezultatami tutaj wykazać, mieszka przy **ul. Gertrudy, 29, I piętro.** 1512 2 2

Na sezon wiosenny i letni.

Fabryka ubiorów

męskich i dziecinnych

Heilmanna Kohna i Synów

z Wiednia

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych jakoto: Zarzutki letnie od 9.50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do 4.50 złr., spodnie od 3 do 10 złr., czarne salonowe ubrania i fraki od 25 do 42 złr. Płaszcze deszczowe, najnowszego fasonu i tak zwanych „Mentyków", jako też szlafroki wielki wybór.

Ubrania dziecinne po najtańszych cenach.

Filie w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I. wschody, we Lwowie, ulica Teatralna, 1, w Czerniowcach, Rynek główny, w Bielsku (Biała), w Pilźnie (Czechy).

O łaskawe względy Szan. Publiczności i życzliwe poparcie prosi **Heilmann Kohn i Synowie**, fabryka ubiorów męskich i dziecinnych, **ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się zapamiętać **nazwisko firmy** i **numer domu**, w którym się **magazyn** znajduje.

WSTRZYKIWANIE z MATICO

aptekarza

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wstrzykiwanie to, sporządzone z rośliny Matico (Piper angustifolium) znachodzącej się w południowej Ameryce, posiada nietylko znakomite własności przerzewatywne, lecz po kilkorazowem użyciu zastąpiać nawet zupełnie przewlekłą chorobą moczowego leczy.

Cena 50 centów.

Kabzułki z Matico

wskazane dla tychże samych chorób, w których używane bywa wskrzykiwanie, mają tę zaletę, że użycie nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny „Matico", Kopaiwy" i „Kubeby" tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie to naraży.

Cena 80 centów. 109 23 0

Główny skład tych środków w aptece pod „złotem słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.